Jeździec i hodowca



Płk. Lecewicz na anglo-arabie „Ali" hod. p. Dreckiego z Krzesimowa (Lub.)

1933

Nr. 13

PIRELLI

»POLMIN« PAŃSTWOWA FABRYKA OLEJÓW MINERALNYCH
ODDZIAŁ we LWOWIE

CENTRALA WE LWOWIE
RAFINERJA W DROHOBYCZU
Adr. telegr. Oddziału: „POLMIN" Lwów
Telefon: 9-27
RACHUNKI BIEŻĄCE:
BANK POLSKI WE LWOWIE
KONTO CZEK. P.K.O. WARSZAWA Nr 39.628.
Magazyn przy drodze Janowskiej
obok Dworca Kolejowego
LWÓW — KLEPARÓW
Telefon: 59-01

P.T.

"Citroen"
Oddział
we Lwowie

Nr. 1506. Dz Im/J

w sprawie:

LWÓW, dnia 1/II. 1933 r.
Akademicka 7.

Na życzenie WPanów z przyjemnością stwierdzamy, że 6 opon marki Pirelli wymiaru 32 x 6 przy naszym samochodzie ciężarowym marki Ursus przejechały około 33.000 klm rozmaitej pod względem dobroci drogi. Opony nie wykazały żadnych uszkodzeń, oprócz normalnego zużycia i pełniły służbę do ostatniego płótna.

Z wykonanej pracy tych opon jesteśmy bardzo zadowoleni.

Z poważaniem

„POLMIN"
Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych
Oddział we Lwowie.

Najlepszą próbą samochodów i opon są długodystansowe wyścigi, w pierwszym rzędzie zaś "MILLE MIGLIA", który odbywa się corocznie z udziałem najlepszych marek samochodowych i oponowych. Trasa "MILLE MIGLIA" prowadzi przez szosy i miasta Italji, przy zachowaniu normalnego ruchu. Wyścig "TYSIĄC MIL" roku 1933 dał walne zwycięstwo oponom "Pirelli":

Bezsprzeczny zwycięzca Nuvolari przebył ogromną przestrzeń na samochodzie "Alfa Romeo" i oponach "Pirelli", z rekordową przeciętną szybkością 108.575 klm. na godz. Pozatem pierwsze 20 miejsc zajęły samochody wszystkich kategorji na oponach "Pirelli". W sprawie wyścigu "Societa Italiana Pirelli" Milano wysłała do swoich przedstawicieli telegram następującej treści:

Telegram

elt gamperska warszawa

T-wo Handlowe „Gampe. i S-ka

g. 9 do 21 Mazowiecka 9

z wyjątkiem niedziel i świąt

№ 1

Przewod Nr. 60

Przyjęto dn. 11/V 1933

godz. 1 min. 32

Podpis

TELEGRAFICZNY w WARSZAWIE ul. FREDRY 8

Urząd

Uwagi służbowe:

milano 188 68/66 10 20/ Nr. słów dn. godz. min.

tausend meilen automobilrennen ergibt wahrhaften siegeszug pirelli reifen stop pirellibereift waren absoluter sieger nuvolari durchschnitt 108.575 km stop erste zwanzig absoluter siegesreihenfolgen stop erste fuenf klasse 1500 kubikinhalt stop erste acht klasse 2000 stop erste zwoelf klasse 3000 stop erste klasse ueber 3000 stop erste vier klasse limousines stop erste sechs klasse nutzwage bis 1100 kibikinhalt stop erste vier klasse nutzwagen ueber 1100 +

Jeździec i hodowca

13

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

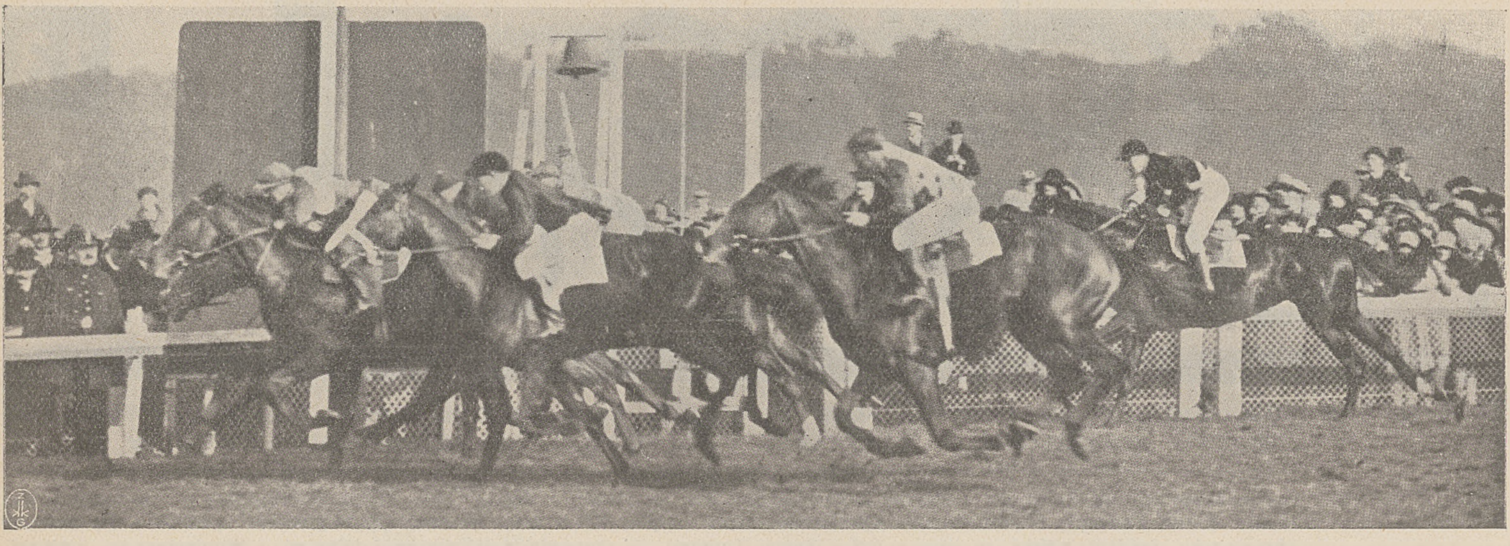
ROK XII. WARSZAWA, DN. 1 MAJA 1933

*DO NUMERU NINIEJSZEGO ZAŁĄCZAMY JAKO OSOBNĄ WKŁADKĘ **SPIS KONI NR. 2** ZAREJESTROWANYCH PRZEZ P. Z. J. ORAZ KONI NIEZAREJESTROWANYCH, LECZ KTÓRE WYGRAŁY PODCZAS PUBLICZNYCH ZAWODÓW KONNYCH 1931 I 1932 ROKU.*



TORELORE (Beppo — Tortor po Volodyovski), og. c. gn. ur. 1917 r. w Anglji — czołowy ogier państwowy. W roku bież. ukaże się pierwszy jego przychówek w Polsce na torze wyścigowym.

Fot. N. Pełczyński — Warszawa.



Teorja programu wyścigowego

Czytaliśmy w „Jeźdźcu i Hodowcy" artykuły z końcem 1932 r. pod tytułem: „Kryzys francuskiej hodowli", zaś w r. 1933 bardzo znamienny artykuł b. Prezesa Alberta hr. Wielopolskiego: „Przed ogłoszeniem programu wyścigowego na r. 1933". — P. Michała Łuszczkiewicza: „W obronie wyścigów koni półkrwi", wreszcie P. br. Kronenberga: „Wyścigi prowincjonalne".

Studjując te artykuły mimowolnie pomyślałem: „Wolna trybuna"! Czyżby naprawdę była wolna. A następnie: że artykuły te tak prędko jeden po drugim drukowano, to chyba nie było dziełem przypadku. — Nie! — Jakaś myśl wspólna kierowała piórem Autorów. Każdy ujął rzecz inną i z innego punktu widzenia, ale wszyscy myśleli o tem samem — o programach wyścigowych.

Z góry zaznaczam, że w tem co piszę, nie mam zamiaru ani krytykować, ani chwalić. Nie zajmuję się specjalnie żadnym programem w Polsce — chciałbym tylko scharakteryzować program wogóle z mojego punktu widzenia.

Wiemy, że wyścigi w swoich początkach wyglądały inaczej. Dopiero od czasu, gdy na plac wyścigowy weszli bookmakerzy i totalizator, wyścigi zmieniły stopniowo swój typ. Zdemokratyzowały się i stały się, że się tak wyrażę, własnością mas grających. Pieniądz wchodzący w grę uwypuklił pasje wyścigowe i to w dwuch kierunkach: dodatnim i ujemnym. A więc pobudził do szlachetnej rywalizacji, wyradzającej się jednak nieraz w brudną konkurencję. Rywalizacja była bodźcem do wyprodukowania coraz lepszych koni. Gdyby nie było takiego współzawodnictwa, kto wie, czy na terenach ziem polskich byłyby się urodziły takie konie, jak Lira, Intrygant, Mości Książę, Przedświt i w. in. Brudna konkurencja wywołała chęć unieszkodliwienia w jakikolwiek sposób groźnego przeciwnika, a wyrazem tego był zamach trucicielski na „Orma", wycofanie „Eclipsa" pod grozą kuli rewolwerowej, lub pobicia przeciwnika sposobem nieuczciwym, co doprowadziło do przekupstwa żokeji, pulowania i dopingu. Gra zmusiła też Towarzystwa wyścigowe do zmiany programów.

Charakter propozycji przybrał dwa typy: hodowlany i spekulacyjny. Typ programu zaś przechylał się w jedną lub drugą stronę, stosownie do tego, czy u steru byli hodowcy eo ipso patrzący w przyszłość na dalszą metę, czy też ludzie, zajmujący się sportem, którzy mieli jedynie na oku doraźne materjalne wyniki.

Program hodowlany akcentuje silnie różnicę dystansów, spekulacyjny operuje średniemi.

Program o typie hodowlanym pozwala wybić się na czoło koniom najlepszym i ułatwia niewątpliwe stwierdzenie najwyższej klasy zbierając na różnych dystansach elitę, walczącą w tych samych warunkach.

Program spekulacyjny stara się wyrównać możliwości wygrania, dając szanse gorszym, a utrącając dobre konie, aby powiększyć pola i osiągnąć maksimum gry. W skutkach program hodowlany podnosi klasę koni, spekulacyjny powiększa ich ilość. Na dalszą metę program hodowlany przez silniejszą selekcję nie powoduje katastrofy nawet w czasach niepomyślnych, gdyż ilość koni odpowiada pojemności rynku wewnętrznego. Program spekulacyjny początkowo daje pozory dodatnich skutków, gdyż powiększa ilość pogłowia; w chwili jednak przesilenia wywołuje odrazu katastrofę, gdyż duży odsetek koni, nagromadzonych w stajniach, staje się balastem, trudnym do zniesienia, a niemożliwym do ulokowania w hodowli. Przy programie hodowlanym stosunek ceny konia dobrego do wartości lichego ma daleko większą rozpiętość, niż przy programie spekulacyjnym. Duża stajnia może tyle zarobić dobrym koniem, że w jesieni pozbywa się z lekkiem sercem za jakąkolwiek cenę lichego, nie mającego szans wygrania. Nie każdemu hodowcy uda się wychować derbistę, ale chcąc iść naprzód, musi robić wszelkie wysiłki w tym kierunku. Do tego jednak potrzebne jest przekonanie, że dobry koń sowicie się opłaci hodowcy, mającemu własną stajnię wyścigową, zaś sprzedającemu na licytacji da możność osiągnięcia za przypuszczalnie dobrego roczniaka ceny, która pokryje niedobór kilku czy kilkunastu, uchodzących za

gorsze. Duże różnice w cenach roczniaków powoduje program hodowlany, niewielkie program spekulacyjny.

Towarzystwa wyścigowe muszą jednak dbać o kasę i duże pola. Jest to szkopuł niełatwy do rozwiązania. Według mnie układając propozycje wyścigowe nie można iść skrajnie w żadnym z powyższych kierunków. Niezbędnym tutaj jest kompromis, ale taki, któryby nie zaniedbując idei selekcji hodowlanej, również interesy gry miał na oku. A więc: duże nagrody powinny mieć charakter czysto hodowlany, a niższe spekulacyjny, naturalnie do pewnych granic.

Układający propozycje, wysilający całą swą umiejętność w tym kierunku, by utrudnić lub uniemożliwić wygranie dużej nagrody najlepszej klasie, ograniczając jej szanse różnemi trickami, jak sumą wygranych, lub co gorsze nadwagami, oddaje niedźwiedzią przysługę hodowli, gdyż niszczy siły i zdrowie bezwzględnie eksploatowanemu koniowi.

Propozycje, pozwalające wybić się na czoło najlepszym koniom, działają na hodowcę jak doping. Zachęcony bowiem powodzeniem szczęśliwego konkurenta stara się mu nadążyć, i albo posyła swoje klacze do wybitnych ogierów, albo, co lepsze, sprowadza z zagranicy dobre stadne klacze źrebne z najlepszemi ogierami i w ten sposób poprawia jakość pogłowia w kraju.

Prawda, że nieraz hodowle prowadzone bez nakładu i dorywczo likwidują się, nie mając szans, ale to szkody rzeczywistej nie przynosi, a raczej jest objawem normalnym. Przypuszczać zaś należy, że nie przekraczanie pewnego maksimum pogłowia uchroniłoby hodowców od takich niespodzianek, jakie w zeszłym roku zdarzyły się we Francji (relata-refero) że 37% koni pełnej krwi poszło na mięso.

Przy czysto hodowlanym programie odpadłby za duży odsetek, a i gra byłaby słabszą. Ale lekarstwem na to są gonitwy grupowe, popierające na dużym torze materjał średni i dające możność egzystencji szarej masie, chociaż i w tem powinna być zachowana pewna granica. Koń bez klasy nie powinien mieć możności zdobycia marki klasowego, a taką fałszywą ocenę wytwarzają biegi pozagrupowe, z nadwagami, ulgami wag i wykluczeniami — oraz handicapy. Mojem zdaniem handicapy można stosować tylko w najniższych grupach. Handicapy i ulgi wagowe, stosowane w wielkich biegach, są z punktu widzenia hodowlanego złe i szkodliwe.

Naturalnie, że o ile obowiązkiem dużego toru jest utrzymywanie w programach charakteru hodowlanego, to mniejszy tor, powiedzmy prowincjonalny, może zależnie od warunków lokalnych, mniej lub więcej rezygnować z ambicji programów selekcyjnych, by dać możność egzystencji koniom, usuniętym z dużego toru.

Jako próbę możnaby wprowadzić grupy biegów, z sobą związanych, ułożonych w ten sposób, że utworzonoby naprzykład na wiosnę bieg A. o dystansie 1.600 m., w lecie bieg B. o dystansie 2.000 m., zaś jesienią bieg C. o dystansie 2.400 m. Konie, mające brać udział w tych trzech biegach, musiałyby być zgłoszone do nich w pierwszej dekadzie sezonu wiosennego (rodzaj wczesnych mianowań). W biegu B. miałyby prawo brać udział tylko te konie, które startowały w biegu A., zaś w biegu C., te które startowały w biegach A. i B. Gdyby jednemu koniowi udało się wygrać wszystkie trzy biegi, otrzymałby oprócz ogłoszonych nagród sumę, osiągniętą z wczesnych mianowań, z dodatkiem premji, ogłoszonej w propozycjach tych biegów. O ile wygrałyby inne konie, przepadki pozostawałyby niewypłacone i doliczone do kwoty, osiągniętej z przepadków w roku następnym. Naturalnie, że biegi takie odbywałyby się pod równemi wagami, z wyjątkiem nadwag lub ulg za wiek i płeć. O ileby praktyka wykazała, że takie seryjne biegi gromadzą dość liczne pola i mają uznanie u właścicieli stajen, możnaby w przyszłości ilość ich powiększyć.

Dla uzgodnienia programów wyścigowych i odpowiedniego rozdziału ich charakteru, porozumienie między zarządami wszystkich istniejących torów (w jednym kraju) dałoby przypuszczalnie bardzo dodatnie rezultaty. Skutkiem takiego porozumienia byłoby zdaje się to, że tory przez samo ułożenie odmiennych programów podzieliłyby się na kategorje, podobnie, jak grupowe wyścigi, a ilość koni rozeszłaby się stosunkowo równomiernie na wszystkie tory. Gdyby taki podział torów na kategorje się ustalił, możnaby z biegania wykluczyć wogóle klacze powyżej lat sześciu, zaś na torach o charakterze czysto sportowym dopuścić do wyścigów w kategorjach, a nawet w biegach płaskich, wałachy, celem podniesienia sportu gentlemańskiego. Taka bowiem zmiana umożliwiłaby sprzedaż ogierów z większych torów, choćby za cenę stosunkowo niską, początkującym jeźdźcom gentelmanom i oficerom, którym trzymanie ogierów sprawia techniczne trudności.

Polityka programowa, przystosowana do potrzeb hodowlanych pojemności rynku wewnętrznego i aktywności gry, oraz wyczuwająca właściwy stopień napięcia, może dać hodowli prawie 100% szanse przetrwania bez większych wstrząsów i załamań konjunktur mniej pomyślnych.

Bogdan Ziętarski

Gumniska, dn. 3 kwietnia 1933 r.



SANS LE SOU

Rok 1932 we Francji

W r. 1932 francuska hodowla koni pełnej krwi przeżywała ciężki kryzys, który wyraził się przedewszystkiem spadkiem ceny na roczniaki o 50%. Przyczyny tego kryzysu oświetlone były wyczerpująco przez ks. W. Wiaziemskiego w Jego artykule „Kryzys francuskiej hodowli pełnej krwi" (Nr. Nr. 39, 43, 44 „Jeźdźca i Hodowcy" 1932 r.).

Przyczyny tego kryzysu dadzą się streścić w następujący sposób: 1) niezdrowy przerost ilościowy w hodowli, kosztem jakości, naskutek znakomitej, błyskotliwej, lecz krótkotrwałej konjunktury, 2) niezdrowa atmosfera, jaką wytworzyli trenerzy przy kupnie — sprzedaży roczniaków, co spowodowało 3) wadliwe skierowanie kapitałów inwestowanych w konie, które to kapitały powinny były przejść do hodowców, a utknęły „po drodze", 4) nadmierny i niczem nieuzasadniony koszt utrzymania i trenowania koni — z winy trenerów.

* * *

P. M. U., czyli totalizator miejski, odegrał w kryzysie 1932 r. rolę dodatnią. Na torach blisko Paryża położonych nie miał on prawie żadnego wpływu na powiększenie obrotów, na torach z gorszą komunikacją, dalej położonych, wpłynął on jednak dodatnio na ogólną sumę obrotów, odbierając część obrotu bookmacher'om. Zwłaszcza P. M. U. oddał usługi hodowli przez zwiększenie obrotów i zużytkowanie ich na cele legalne— w odniesieniu do takich torów, jak Deauville lub Nizza.



Foto: Le Sport Universel illustré — Paryż.

STRIP THE WILLOW (Massine-May Queen po Roi Herode) og. deresz. ur. 1929 r. derbista francuski i zwycięzca Grand Prix de Paris 1932 r.

Bez P. M. U. luki, wynikłe ze zmniejszenia się obrotów wogóle — byłyby bez porównania większe. Inna sprawa, że organizacja P. M. U. we Francji jest niesłychanie kosztowna i wymaga poważnych kapitałów.

* * *

Za najlepszego trzylatka roku 1932 uważać trzeba Strip the Willow, który wygrał Derby (Prix du Jockey Club), Grand Prix de Paris i stoi na czele trzylatków z sumą wygranych 1.767.000 fr. Koń ten biegał wogóle 10 razy; na początku sezonu wygrał Prix Delâtre, później był bity przez różne konie. W Prix Lupin był trzecim za Shred'em i Laeken — wogóle był 5 razy z miejscem. Tak się szczęśliwie złożyło, że w Derby i Grand Prix był u szczytu formy. W nagr. Royal Oak — odpowiednik St. Leger — był gorącym faworytem, lecz wyścig przegrał, okazało się jednakże po tym wyścigu, że jest zupełnie kulawy, to też skończył swą karjerę wyścigową i został odesłany do stada. Strip the Willow jest produktem klaczy May Queen po Roi Herode, importowanej z Irlandji i synem doskonałego Massine.

Następnym trzylatkiem, co do sumy wygranych, jest Shred (Teddy-Shrove po Pommern), który wygrał 4 wyścigi, w tem Pr. Lupin, czyli wielki produce wiosenny oraz Pr. Daru. W Derby był drugim, a suma jego wygranych wyniosła 786.000 fr.

Laeken (Massine i Lady Alan Breck po Rochester) zwyciężył łatwo w Pr. Royal Oak (St. Leger), pobił Shred'a w Pr. Matchem, wygrał jeszcze jeden wyścig mniejszego znaczenia, a w Pr. Lupin był drugim ze Strip the Willow. Suma wygranych 543.000 fr.

Gris Perle (Brabant s. Marsan — Mauve po Fauche le Vent), który rozpoczął sezon z reputacją najlepszego dwulatka roku 1931, nie potwierdził swej klasy, bywał jednak z miejscem w klasycznych wyścigach. W Poule d'Essai był drugim za Le Becau, w Derby był trzecim, w Pr. du President de la Republique trzecim. Niemniej Gris Perle wygrał dwa dobre wyścigi (Pr. Eugene Adam, Grand Prix de Marseille) oraz jeden mały i wygrał sumę 529.000 franków.

Jednym z najciekawszych trzyletnich ogierów był Macaroni po Passebreul (Predicateur)— pierwsze źrebię klaczy Monnaie po Montmartin. Nie miał on niestety zapisów do wyścigów klasycznych, tak że trudno go porównać z czołowymi trzylatkami — cała jego karjera wskazuje jednak na to, że był jednym z najlepszych, czółowych. Macaroni wygrał najpierw 4 wyścigi z rzędu m. in. (Pr. d'Hédouvile)—w trzech pobił Gris Perle. Później był dobrym trzecim w Pr. de l'Arc de Triomphe, który wygrały starsze konie: 7 l. Motrico i 4 l. Goyescas. Macaroni był tylko o długość za zwycięscą, zostawiając za sobą trzylatki: Le Becau, włoskiego Fenolo, Bosphore, Laeken, Gris Perle, Henin (czwarty w Grand Prix de Paris), Disguise. Następnie Marconi wygrał cenną nagrodę Prix du Conseil Municipal — Motrico znalazł się w pobitem polu. Gdyby nie strasznie ciężki tor — Macaroni byłby zapewne wygrał Prix de L'Arc de Triomphe.

Najlepszą klaczą trzyletnią była Ligne de Fond (Belfonds i Ficelle po La Farina i Quenouille — zwycięzczyni fr. Oaks'u z r. 1919 po Prestige). Wygrała ona Poule d'Essai, zaś w Oaks'ie była drugą za swą towarzyszką stajni Perruche Bleue. W wyścigu tym stajnia bar. E. Rothschilda zadeklarowała na zwycięstwo Ligne de Fond. Obie te klacze wygrywały wyścig, w pewnej chwili żok. Hervé na Perruche Bleue uznał jednak że La Bourrasque (trzecia) staje się groźną dla obu i wyjechał Perruche Bleue, która pobiła swą towarzyszkę stajni o łeb. Ligne de Fond wygrała 344.000 fr., zaś Perruche Bleue 294.000 fr.

* * *

Pozatem ważniejsze wyścigi dla trzylatków wygrały:

kl. Thaouka (Asterus — Sweet Picture po Gainsborough) Grand Prix de Vichy. Suma wygranych 274.000 fr.

og. Le Becau (Zambo s. Sunstara—Becassine po Pilliwinkie)— Poule d'Essai de poulains. Suma wygranych 273.000 fr.

og. Sagace (Cannobie s. Polymelusa — La Sagaie po Sardanapale) — Prix Greffulhe. Suma wygranych 259.000 fr.

og. Fog Horn (Cadum — London Fog po Sunstar) — Prix Fl. de Kergorlay. Suma wygranych 223.000 fr.

og. Satrap (Radames — Frisky po Isard II) — drugi w Grand Prix de Paris, drugi w Prix Hocquart. Suma wygranych 222.000 fr.

og. Lalo (Massine — Lonely Lassie po Flying Orb) — trzy wyścigi, w tem Pr. Edgar Gillois. Suma wygranych 220.000 fr.

og. Premier Janvier (Nouvel An — Zisanie II po De Viris) — Pr. Miss Gladiator, Prix Reiset. Obecnie jeden z najlepszych i najbardziej obiecujących skoczków. Suma wygranych 220.000 fr.

og. Bosphore (Colorado — Fiancée d'Abydos po Sans Souci II) — trzy wyścigi, w tem Pr. Noailles. Drugi, za włoskim Sanzio w Grand International d'Ostende. Suma wygranych 214.000 fr.

og. Henin (Felton s. Nimbus — Mystical Rose po Mercutio) — Pr. Jacques le Marois, czwarty w Grand Prix de Paris. Suma wygranych 202.000 fr.

kl. Kiddie (Biribi — Lady Kroon) — Pr. Vermeille. Syma wygranych 200.000 fr.

og. Bishop's Rock (Teddy — Pugnacity po Gay Crusader) — Pr. Hocquart. Piękny ten koń szybko zakończył swą karjerę.

og. Fire Off (Obliterate s. Tracery — Liquid Fire po Sunstar) — Pr. Edgar de la Charme, bijąc derbistę Strip the Willow.

kl. Incessu Patuit (Teddy — Hurrybelle po Hurry On) — Pr. Penelope, bijąc o głowę La Bourrasque (trzecia w Pr. de Diane).

og. De Beers (Aldebaran — Pierre Precieuse po Bachelor's Double) — Prix la Rochette.

Z koni starszych sumą wygranych wyróżnił się Motrico (570.000 fr.), który między jednym, a drugim sezonem kopulacyjnym w stadzie, „wpadł" do Longchamp i zgarnął wielką nagrodę Prix de L'Arc de Triomphe. Dzięki trzęsawisku, jakie tego dnia tor przedstawiał, rezultatu tego nie można uważać za prawidłowy. Motrico wygrał także Pr. du Prince d'Orange. W Pr. du Conseil Municipal, w lepszych warunkach terenowych, nie egzystował za 3-letnim Macaroni.

Pięcioletni Lovelace (La Farina i Straitlace — najdrożej zapłacona klacz w historji turfu, córka Son-in-Law) wygrał 354.000 fr., w tem Grand Handicap de Deauville.

Lovelace stanął także łeb w łeb z b. dobrym dwulatkiem Assuerus'em w Pr. de La Foret, potwierdzając, że szybkość jest jego głównym atutem.

Sans Ame, zanim wywieziony został do Indyj, wygrał jeszcze kilka nagród, z których najcenniejszą była Grand Prix du Tremblay.

Suma wygranych tego konia, któremu poświęcimy później więcej miejsca, wyniosła 262.000 fr.

Z klaczy starszych najwyższą sumę 249.000 fr. ma na swoim rachunku Confidence, córka Ksar'a, której na skutek uwzględnionego protestu, przyznano nagrodę w Grand Prix de Deauville.

Następnym koniem, co do sumy wygranych (230.000 fr.) jest Parsee, 4-letni brat West Nor West'a: wygrał on Pr. Boiard oraz Pr. d'Haricourt.

4 l. Taxodium (Bay Cherry — Brenta po Sans Souci II), który w r. 1931 był drugim w Grand Prix de Paris — w roku 1932 wygrał La Coupe, pozatem był drugim w Pr. du Président de la République, drugim w Grand Pr de Deauville: w tym wyścigu Taxodium ucierpiał najwięcej na skutek crossing'u Goodly. Wygrał 226.000 fr.

4 l. Brulette (Bruleur — Seaweed, matka Hotweed'a — FD., GP. po Spearmint i Seadune po Ayrshire), która w r. 1931 wygrała angielski Oaks, biegała we Francji tylko raz jeden, wygrywając piękny wyścig długodystansowy Pr. du Cadran, odpowiednik angielskiego Ascot Gold Cup, o szyję od Bruledur. Suma wygranych 201.000 fr.

3 l. Amfortas (Ksar — Persephone po Teddy i Persistent po Spearmint) wygrał Pr. des Sablons, był drugim kilkakrotnie i jest ostatnim koniem z grupy tych czołowych koni, które wygrały 200.000 fr. lub więcej.

Prix Rainbow na dyst. 5000 mtr. wygrał 5 l. Romarin (Clarissimus — Soumission po Chaucer i At Last po Great Scot).

Najdłuższy wyścig we Francji — Pr. Gladiateur (6200 mtr.) był w r. 1932 wyjątkowo nieudany: wygrała go 4 l. klacz sprzedażnej klasy Reverende II (Cid Campeador — Reverence).

Pr. La Rochette dla 4 l. wygrał Queenstown, bijąc Erain'a, zwycięzcę w Prix Jumilhac.

Naogół biorąc przez cały sezon trzylatki „przebijały" się wzajemnie z końmi starszymi i stwierdzić można, że rocznik koni urodzonych we Francji w r. 1929 nie był zły, ale do świetności mu daleko.

Z dwulatków 1932 r. wyróżniły się:

kl. Bipearl (Biribi) pół-siostra Pearl Cap, która wygrała	305.000 fr.
og. Pantalon (Scaramouche)	292.000 fr.
kl. Spirituelle (Diomedes)	227.000 fr.
og. Rodosto (Epinard)	217.000 fr.

a także:

og. Cecias (Ramus), og. Reynolds (Gainsborough), kl. Coque de Noix (Epinard), og. Amador (Tapin), og. Lord Byron (Biribi), og. Assuerus (Asterus), og. Le Cacique (El Cacique), kl Pamphilosa (Pharos), kl. Deudora (Town Guard), kl. Faria (Faraway) oraz kl. Tattle (Dark Legend).

Niektóre z nich zapewne utrzymają prymat i w r. 1933 — inne będą zastąpione przez „newcomer'ów". Gdyż klasowy dwulatek niekoniecznie musi być klasowym koniem.

Oficjalny handicap na rok bieżący, sporządzony przez dwie autoratywne osoby (X i Z) brzmi jak następuje:

	X	Z
Pantalon	62	60
Assuerus	61½	—
Lord Byron	61	58
Minestrone	61	—
Cecias	60½	57
Le Cacique	60½	56½
Negundo	60½	58
Spirituelle	60½	59
Bipearl	60	57
Amador	59½	—
Rodosto	59½	56½
Arpette	59	54½
Coque de Noix	59	55
Commandeur	58½	—
Deudora	58½	58
Rosch Haschana	58½	54
On Parade	58	54
Rancho	58	53
Reynolds	58	54
Sunny Boy	58	54
Vendange	58	55
Asterisk	57½	52½
Flint Glass	57½	—
Claris	57	52
Finnoise	57	53
Evian	56½	55

* * *

Konie urodzone we Francji wygrały w Anglji poważną sumę 31.000 funtów. Z tej sumy 8.000 Ł. przypada na klacz Kandy, zwyciężczynię 1000 Gw. Zwycięstwo odniosła ona przypadkowo, chociażby już z tego względu, że tylko wypadkiem nie wykreślono jej z tego wyścigu. Po tym wyścigu nie pokazała ona już nic. Klacz ta ma wysoce interesujący rodowód, który też przytaczamy:

KANDY, kl. gn. ur. 1929 r. w st. M. de St. Alary

Kiao Tchau				Alcantara II*			
Kizil Kourgan		Alcantara II *		Toison d'or		Perth	
Kasbah	Omnium II						

*) Zwraca uwagę znakomita linja żeńska oraz blizki inbreed na derbistę Alcantara II.

3.000 Ł. ma na rachunku koń urodzony także u p. Saint Alary — 3 l. Sigiri po Bruleur i Samya po Nimbus i Sapience po Gorgos. Ta linja żeńska wydała derbistę w osobie Sourbier.

Brulette wygrała Goodwood Cup i przeszła się walkover'em w Jockey Club Cup.

Dobry stayer, siwy Roi de Paris (Cerfeuil — La Panade po Negofol) wygrał Great Metropolitan St. i Newbury Autumn Cup — suma jego wygranych wyniosła Ł. 2.700.

Urodzony we Francji, lecz czysto angielskiej krwi Gold Bridge (Swynford lub Golden Boss i Flying Diadem po Diadumenos)—wygrał 2.100 Ł., w tem Granville St.

Slipper wygrał Cork and Orrery St. i był drugi w Stewards' Cup. Ogółem hodowla francuska w Anglji w ciągu roku 1932 zanotowała 38 zwycięstw koni, które wygrały $51^1/_2$ wyścigów. O ile francuzi nie opuszczają prawie żadnej okazji spróbowania swych koni w wyścigach angielskich, tam gdzie one wydają się mieć wyraźne szanse, o tyle anglicy są bardzo wstrzemięźliwi w swych wyprawach przez kanał.

Francuska wyprawa, w b. skromnych zresztą rozmiarach, do Baden Baden nie była uwieńczona powodzeniem, aczkolwiek do powodzenia brakło bardzo niedużo. Henin, *czwarty w Grand Prix de Paris*, wziął udział w Grosser Pr. von Baden i przegrał ten wyścig do *bezsprzecznie najlepszego trzylatka* niemieckiego Widerhall'a o „najkrótszy ze łbów".

W Zukunfts Rennen dwa dwulatki francuskie Evian i Henonville zajęły drugie i trzecie miejsce za pewnie wygrywającym Alchimist'em z Graditz.

Na osobną wzmiankę zasługuje tu Sans Ame, który zrobił bardzo dobrą sławę hodowli francuskiej w Indjach. Jak już „Jeździec i Hodowca" donosił, koń ten wygrał w Indjach najważniejsze wyścigi, jak Viceroy's Cup, King Emperor Cup, Eclipse St., Carmichael Cup — prócz szeregu mniejszych i zagarnął znaczną sumę powyżej 10.000 Ł. Rodowód wykazuje inbreed na Sans Souci II.

gn. SANS AME (1928) w st. E. Esmond

S a n t o i				S a m o u r a i			
Dora Agnes		Sans le Sou		Sans Tache		Alcantara II	
d'Amour	Roi Herode	Zingara	Sans Souci II ●	Ambrosine	Sans Souci II ●	Toison d'Or	Perth

Napewno i Polsce przydałby się dobry przedstawiciel krwi Hermita!

Pozatem osiem koni francuskich wygrało w Indjach wyścigi mniejszego znaczenia: Belle Legend (Dark Legend), Corteuil (Cannobie), French Phil (Filibert de Savoie), Jujube (St. Just), Message (Chateau Lafite), Saint Amour (Pot au Feu), The Mint (Teddy) i t. d. Dark Legend (piękny koń!) także wygrywał w Indjach, obecnie pełni z powodzeniem funkcje reproduktora w jednem ze stad w Normandji. Trzeba mieć nadzieję, że i Sans Ame powróci do kraju rodzinnego.

Niepodobna pominąć milczeniem sukcesów ogiera Dis Donc, hodowli francuskiej, a pochodzenia francusko-amerykańskiego. — w Stanach Zjednoczonych w roku 1931. Stoi on na drugiem miejscu za St. Germans'em z sumą wygranych 272.000 dolarów: syn jego Top Flight wygrał 219.000 dol., a wogóle dał Dis Donc 25 zwycięzców w 76 wyścigach. Jest on synem ogiera Sardanapale.

A teraz słów kilka o „najeźdźcach".

Pełnym sukcesem uwieńczony był występ belgijskiego champion'a Prince Rose, który wygrał Prix du Président de la République, bijąc bardzo silnych współzawodników i wywożąc z Francji wysoką wygraną 423.000 fr. Prince Rose próbował szczęścia w r. 1931 w Pr. de L'Arc de Triomphe: został wówczas pobity w niezupełnie czystym co do przebiegu wyścigu przez Pearl Cap i Amfortas'a; obydwa te konie zwyciężył on w Grand Criterium d'Ostende, t. j. na własnym torze. Prince Rose jest więc koniem, jak na warunki belgijskie, zupełnie wyjątkowej klasy, za nim niema „długo nic", coby można z nim porównać.

Włoski Filarete wygrał Prix des Marechaux, natomiast Fenolo, zwycięzca włoskiego St. Leger, nie zadowolnił się miejscem łeb w łeb



PRINCE ROSE (Rose Prince-Indolence po Gay Crusader), og. gn. ur. 1928 r. najlepszy koń belgijski

Foto: Le Sport Universel illustré — Paryż.

z Jus de Raisin w La Coupe d'Or i rozgrywkę, zarządzoną na żądanie jego wojowniczego właściciela — przegrał do konia francuskiego.

* * *

Statystyka wygranych reproduktorów podana była w Nr. 5 „J. i H." — wymaga ona tylko pewnego oświetlenia.

Massine był wybitnym koniem wyścigowym. Jako dwulatek biegał pięciokrotnie: był trzy razy pierwszy na dystansach 1400, 1800, 2000 mtr. (Pr. de Condé) i dwa razy trzeci. Jako trzylatek zwyciężył czterokrotnie: Pr. Hocquart, Lupin, Edgar Gillois i Henry Delamarre.

W Pr. de L'Arc de Triomphe był drugi za Parth'em, lecz tylko o szyję. Również w Pr. de Fontainebleau był drugi. Jako czterolatek pokazał swą najwyższą formę i klasę: wygrał o łeb Ascot Gold Cup od swego „rodaka" Filibert de Savoie, potwierdzając dziwnie dokładnie formę z poprzedniego Pr. de L'Arc de Triomphe, gdzie Filibert był za Massine o szyję trzecim. Ten wyścig, który oznaczał klęskę Albionu, był historycznym i wywołał wielką polemikę, co do wyższości stayer'ów francuskich. Poza trzema jeszcze wyścigami, Massine zwyciężył w Prix de L'Arc. W Pr. du Cadran

pokonał go Filibert de Savoie (GP) i derbista Le Capucin. Ogółem Massine wygrał 12 wyścigów i 6 razy był z miejscem, zarabiając kwotę 1.228.775 franków. W treningu był to koń nieduży i dość niepozorny, w sierpniu 1932 oglądałem go w Normandji i nadziwić się nie mogłem na jak pięknego ogiera się rozwinął. Strip the Willow, Laeken i Lalo stanowiły najważniejsze pozycje na koncie wygranych Massine'ą. .

Teddy był probowany w St. Sebastiano w Hiszpanji oraz na południu Francji w Mont de Marsan i Moulins — w okresie, kiedy w Paryżu z powodu ciężkiej sytuacji na froncie, wyścigów wcale nie było. Teddy wygrał wszystkie wyścigi na emigracji (Grand Criterium de St. Sebastiano, St. Leger), a wogóle przegrał jeden tylko wyścig z 7-miu, w których brał udział. W Pr. de l'Elevage był mianowicie trzeci za Antivari i Sans le Sou. Suma wygranych była b. skromna, wojenna i wynosiła ok. 145.000 fr. Jako 2-letni Teddy nie biegał.

Bardzo ciekawą karjerę wyścigową miał Biribi. Jako dwulatek nie biegał wcale, zaś jako 3 i 4 letni na 12 startów wygrał 6 razy i 6 razy był drugi, nie zaznając ani razu porażki zupełnej. Jeżeli się zważy, że w Derby, Grand Prix i nagr. Prezydenta Rzeczypospolitej był pobity za każdym razem przez innego konia, z których dwa były zupełnymi outsider'ami (Madrigal w Derby, Take my Tip w Grand Prix), to uznać go trzeba za konia bardzo nieszczęśliwego i pechowego. Największym tryumfem Biribi było zwycięstwo w Prix de L'Arc de Triomphe, dalej w St. Leger (Pr. Royal Oak), Pr. Lupin, Noailles i Edgar de la Charme w wieku lat trzech. Jako 4 letni zwyciężył w Pr. des Sablons i nieszczęśliwie znowu przegrał Pr. du Cadran do miernego Asteroide. Suma wygranych jego wyniosła 1.394.000 fr. Biribi sprzedany został na ogiera we Francji za jakąś bajecznie wysoką sumę, idącą w miljony franków. Z przychówku po Biribi najwięcej odznaczyła się klacz Perruche Bleue (Pr. de Diane) oraz Bipearl (Pr. Thomas Bryon). Biribi jest synem Rabelais, którego inny syn Radames stoi na czwartem miejscu na przytoczonej w Nr. 5 liście ogierów. Radames był również na emigracji w Hiszpanji. Jako czterolatek biegał w Paryżu i wykazał wtedy dobrą formę, wygrywając Prix du Président de la République, Pr. d'Ispahan i dwa mniejszego znaczenia. Motrico oraz Satrap były jego najlepszymi produktami w r. 1932.

Town Guard importowany był z Anglji, gdzie biegał jako dwulatek z dość dużem powodzeniem, wygrywając New St. i Gimcrack St. Cannobie, również urodzony w Anglji, wygrał tam Jockey Club St. Wyróżnił się głównie we Włoszech, dając tam klasowego Cranach'a, a we Francji — Ivanoe.

Passebreul biegał jako dwulatek raz jeden bez powodzenia, jako trzylatek wcale, a w wieku lat 4-ch wykazał spore uzdolnienia jako stayer, wygrywając 6 wyścigów, w tem Pr. Gladiateur, Dangu. Salverte, Hcp. Limité.

Ksar był koniem wielkiej klasy. Wygrał m. in. dwukrotnie Pr. de L'Arc de Triomphe, pozatem Derby, Pr. Royal Oak, Pr. Lupin, du Cadran i poważną sumę z górą półtora miljona franków. W roku 1931 był on pierwszym na liście ogierów, podczas, gdy Massine stał na miejscu ósmem.

* * *

Dominion padł, a Pondoland musiał być zastrzelony. Epinard po raz trzeci powrócił do Francji z Ameryki i zdaje się, że wreszcie „osiedli się" tam już na stałe. Z Anglji nabyty został na ogiera Son of Mint po Son-in-Law i Lamb Mint (pół-siostra Tetratema'y). Ceny stanówek bardzo wydatnie obniżyły się.

* * *

W dniu 28 marca 1932 r. Towarzystwo Wyścigowe (Societé de Sport de France) obchodziło 50-tą rocznicę swego istnienia. W roku 1882 dało ono 3000 fr. w postaci nagród — w r. 1932 suma nagród w tem Towarzystwie osiągnęła prawie 6 miljonów. 84-letni hr. de Greffulhe, prezes, był obecny na jubileuszowym obiedzie, rzeźki zdawało się i zdrowy. W trzy dni później nie żył a na miejsce jego obrano bar. M. de Waldner'a.

* * *

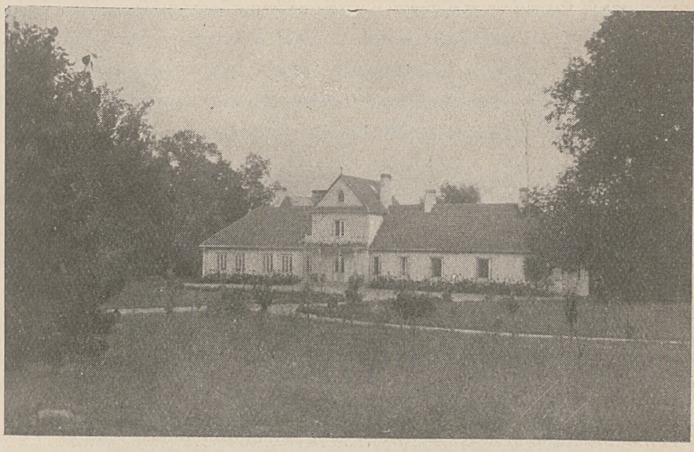
W Deauville sprzedano 294 roczniaki za sumę 5.314.000 fr., czyli średnio 18.000 fr. za sztukę. W r. 1931 średnia cena wyniosła 36.300 fr. — spadek o 50%, tem katastrofalniejszy, że r. 1931 wykazał też spadek 36½%, w stosunku do roku 1930. Zaznaczyć należy, że najlepsze stadniny nie były reprezentowane na licytacjach w Deauville. Najdrożej był zapłacony kupiony z wolnej ręki Verset po Bruleur i Versatile, za cenę 225.000 fr.

Ważnem wydarzeniem w dziedzinie sprzedaży koni była licytacja 37 koni w treningu, należących do J. D. Cohn'a. Osiągnięto za nie 1.046.900 fr., t. zn. przeciętnie 28.300 fr., a najdroższym koniem w tej stawce był Shikari (Le Traquet — Tigresse po Teddy), za którego p. Veil Picard zapłacił 150.000 fr.

Paweł Popiel

Konno przez Polskę

Podstawą stada była importowana czystej krwi karabachskiej Syrena i dwa importowane tejże rasy ogiery Riabczyk i Ikar. Po Riabczyku od Syreny pochodzi żyjąca i wciąż płodna Syrena I. ur. w r. 1907, jej córka Syrena II, po Abdul Hamid i wnuczki Wilejka po Abdul Hamid, Małgosia po Emperador, Świtezianka po Ikar i Jemioła po Ikar. Drugą rodzinę klaczy stadnych stanowi Regina ur. w r. 1912 po Grocholski po Gromoboj i Gwiazdka po pełn. krwi Kynast po Trachenberg wnuku Buccaneera od znakomitej Kiralyne i jej córki Renata po Ikar, Regina po Ad memoriam, Renia i Rezeda obie po Finnländer, oraz wnuczka Aldona po Abumlech. Trzecim rodem jest ród Fatmy ur. w r. 1922 po Ad memoriam od córki Riabczyka, jej córki Fatima i Formoza po Finnländer i Florida po Eden. Krew karabachską Riabczyka posiadają ponadto w żeńskiej linji Blondyna po Emperador, Alma po Ad memoriam, Sowa II po Pan Radwan synu Endurance i Strzałka po Ad memoriam. Połączenie krwi karabachskiej, całkowicie wschodniej, ale nie arabskiej i w pewnych cechach od niej różnej z bardzo starannie dobieranemi ogierami pełn. krwi ang. dało wyniki znakomite. Konie są rosłe, wolne od wad w budowie, dostatecznie kościste jak



Piotrowice W. hr. Łosia. Dom mieszkalny.

na tak wysoką krew, przy wielkiej szlachetności; lepszy ruch w kłusie zapewne nie istnieje. Maść przeważnie kasztanowata, złota, i złoto-srebrna, niekiedy bułana.

Jako reproduktorów pełnej krwi używano: Ad memoriam (Adam), Emperador (Fels), Finnländer (St. Maclou), Don Carlos (Harlekin), Eden (Fils du Vent) i Tod und Leben (Traum).

Jan Łaszkiewicz

NASZE REPRODUKTORY

Za nieżyjącym już Mości Księciem następne na liście miejsce zajmuje *King's Idler*, którego 21 potomków zdobyło sumę 113.300 złotych. W roczniku starszym prym trzyma Ersilja, piękna, szutowa racerka, zwyciężczyni nagrody Wiosennej, Ułanów Jazłowieckich oraz Liry w wieku trzyletnim. W okresie minionym Ersilja biegała osiem razy i zdobyła poważne laury: w gonitwie im. Ułanów Jazłowieckich, rozegranej w zabójczem tempie pobiła łatwo Chyżą, Finesse, Genovę, Gibson Maid i Festinę, a zatem klacze z dwóch roczników, w nagrodzie Rzeki Wisły ustąpiła jedynie korzystającej z ulgi wagi trzyletniej Polmoodie VII.

Ersilja
- King's Idler
  - Lomond — Desmond — St. Simon ●
  - In Sight
- Angara
  - Vadi Halfa
  - Esneh — Horizont II — Florizel II — St. Simon ●

Rodowód Ersilji opiera się na połączeniu zarówno ze strony ojca, jak i matki krwi St. Simon + Hermit, a zatem elementów najlepszych w rodowodzie King's Idler'a. Można go uznać za wzór podobnych połączeń.

Czteroletni Ergot zdobył na polu płaskiem i przeszkodowem piętnaście tysięcy, Eros II zdobył cztery pierwsze nagrody, tyleż Gortyna, tak, iż ojciec Farmazona, Olesia, Resonance B. W., Latawca, Bascule, Hory i przedewszystkiem Fausta (który jest również zinbreedowany na St. Simon'a wraz z dodatkiem krwi Hermita) miał doskonałych przedstawicieli i w roczniku starszym.

Zaledwie dwa trzylatki biegało po King's Idler'ze w minionym okresie i specjalnie się one nie odznaczyły. Zato stawka dwuletnia była o wiele liczniejsza, zawierała bowiem siedem głów i wśród niej były obiecujące egzemplarze.

Amarant występował dziewięć razy, odnosząc trzy zwycięztwa w gonitwach grupowych, ostatnio wygrał gonitwę I kategorji, bijąc Laudę II, winien progresować na trzylatka.

Rodowód jego, podobnie zresztą, jak Fausta i Ersilji opiera się na spotęgowaniu krwi St. Simon'a przy udziale na dalszym planie Hermit'a:

Amarant
- King's Idler — Lomond — Desmond — St. Simon ●
- Armantine
  - Armant
  - Alby — Rabelais — St. Simon ●

Mało co mniej od Amaranta wygrał syn Nabotoris, Grand, który trzykrotnie minął celownik na pierwszem miejscu; ogierek ten postępował w kondycji i dwa ostatnie swoje występy zaznaczył zwycięztwami.

Grand
- King's Idler — Lomond — Desmond — St. Simon — Galopin ●
- Nabotoris
  - Nabot — Nighean — Galopin ●
  - Oria — Hortensia — Ayrshire — Atalanta — Galopin ●

I tu zatem rolę odgrywa nagromadzenie krwi Galopin'a wraz z dodatkiem krwi Hermit'a, z tego możemy więc wysnuć wniosek, iż połączenia te szczególnie są odpowiednie dla King's Idler'a.

Alaric Victor, Torelore reprezentują tego rodzaju połączenia, zatem córki King's Idler'a, Alaric Victor'a winnyby pasować do Torelore i vice versa.

Poza wyżej wyszczególnionemi połączeniami należałoby King's Idler'owi, który jest wnukiem rodzonego brata Festa'y — Desmond'a dawać wszystkie klacze z krwią Festa'y, a więc córki i wnuczki Fervor'a, Fels'a i Festino, których mamy kilkanaście w kraju. Kierunek ten u nas dotychczas absolutnie wyzyskanym nie był, ze względu jednak na olbrzymie powodzenie inbreed'ów na Festę w Niemczech dlaczegoby intensywnie nie próbować u nas teoretycznie lepszego jeszcze inbreed'u na rodzeństwo: Desmond-Festa, tymbardziej, iż uosabia ono połączenie St. Simon + Hermit, które tak wybitnie dobrze nadaje się dla King's Idler'a, jak pokazują przytoczone przez nas przykłady.

Czternastu potomków *Schalka* wygrało na torze 82.960 złotych. Wśród generacji starszej na wyróżnienie zasługuje przedewszystkiem Chyża, która, już jako trzylatka miała za sobą poważne wyczyny.

Chyża w minionym sezonie biegała w Warszawie i Łodzi, pięć razy mijając celownik na pierwszem miejscu w tem dwukrotnie w gonitwach pozagrupowych. W jednej z nich pobiła pewnie Fandango II i Jerry, w drugiej Illuminatę i Ferrydora. W gonitwie im. Ułanów Jazłowieckich kończyła za Ersilją, a przed trzyletnimi Finesse i Genovą, w nagrodzie Rzeki Wisły za towarzyszką stajni trzyletnią Polmoodie VII oraz Ersilją, bijąc pięć jeszcze współzawodniczek.

Chyża
- Schalk
  - Icy Wind
    - Laveno — Bend Or ○
    - córka St. Frusquin ● — St. Simon ●
  - Indiscretion — Galtee More — Kendal — Bend'or ○
- Csacsi
  - St. Amant — St. Frusquin ● — St. Simon ●
  - Csacska
    - Chevening — Orion — Bend'or ○
    - Chatelaine — Bend'Or ○

A więc rodowód Chyżej opiera się na powtórzeniu najżywotniejszych prądów Schalka, to jest krwi St. Simon'a i Bend Or'a.

Czteroletnia generacja po Schalku reprezentowaną była jedynie przez dwa konie.

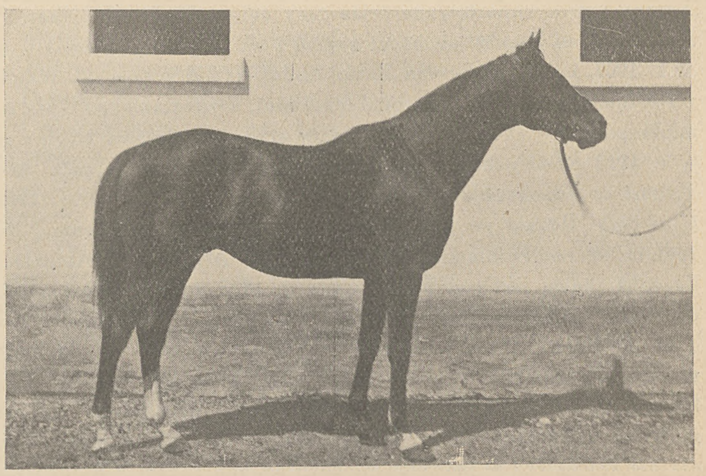
Jako dowód dzielności i zdrowia powodzenie torowe reproduktora nie jest obojętne nawet w hodowli pół krwi. Emperador jest wnukiem Festy, Ad memoriam i Eden są wnukami Flying Foxa. Eden pozostawił kapitalnego kasztanowatego dwuletniego ogierka Bożydara od Syreny I, istny portret Fils du Vent.

Ogier ten tak zadawalnia bardzo wymagającego właściciela, że zamierza On go w swem stadzie używać.

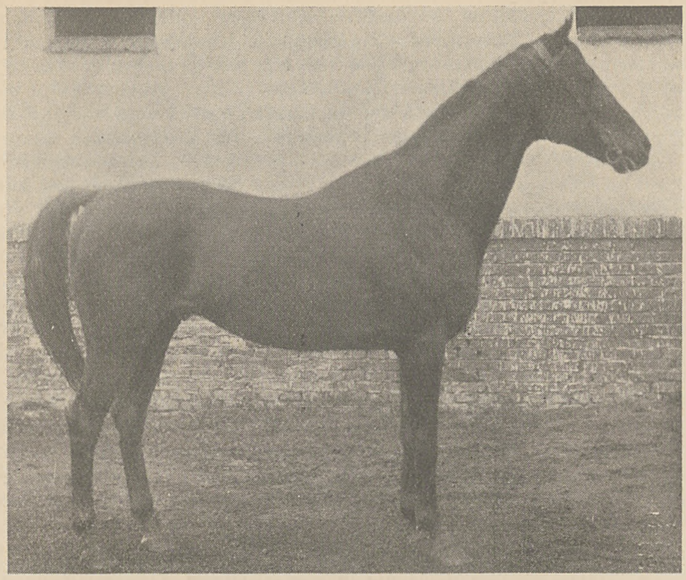
Źrebięta pasą się na dobrej naturalnej łące; w nocy latem i zimą przebywają w przestronnych stajniach bez okien.

Wielki medal złoty otrzymany na wystawie w Poznaniu i inne bardzo liczne odznaczenia, rozchwytywane remonty i nabywanie ogierów z Piotrowic do stadnin państwowych uwalnia piszącego od pochwał i dalszych uwag. Wprost zaimponował mi i długo przed sobą zatrzymał nabyty w tym roku, pomieszczony w Białce złoty ogier anglo-karabach „Świteź" po Finnländer od Syreny I. Od reproduktora wymaga się, aby dawał potomstwo nie gorsze od siebie samego lub lepsze; chyba się nie mylę, że „Świteź" tego warunku dotrzyma, a używany do poprawnych klaczy włościańskich mógłby tę hodowlę poprostu regenerować. Mimo woli staje się przed zapytaniem jakiej hodowli przyznać pierwszeństwo? W Porycku, czy w Piotrowicach? Nie mając ani mandatu ani upoważnienia do wydawania sądu wstrzymuję się od głosowania, ciesząc się przedewszystkiem ze sposobności jaką miałem dość dokładnego zapoznania się z dwoma górującemi anglo-arabskiemi hodowlami, przynoszącemi chlubę i korzyść nietylko ich zasłużonym właścicielom ale też i krajowi.

Urocze cztery dni pobytu w Piotrowicach wyszły pod każdym względem na dobre nietylko mnie ale i poczciwej „Jedynce",



AD MEMORIAM (Adam — Memi po Mindig) og. kaszt. ur. 1914 r. na Węgrzech.



SCHALK (Icy Wind-Indiscrétion po Galtee More), og. gn. ur. 1916 r. w Niemczech.

Fot. „Sztuka" — Lwów.

Trzylatków po nim biegało cztery; najwięcej, gdyż 13.280 złotych zdobył na polu płaskiem i przeszkodowem Figiel II, tryumfując cztery razy i zdobywając na początku października w Warszawie łatwo pozagrupową gonitwę płotową od Harfy II, Promyczka, Herolda i Szeryfa.

Rodzona siostra Chyżej trzyletnia Cacko zdobyła dwa pierwsze i pięć drugich miejsc w gonitwach grupowych (w tem jedno drugie za Dalaj Lamą w gonitwie pozagrupowej), pozatem biegało na torze jeszcze kilka trzylatków.

Wśród generacji dwuletniej wysunęła się na czoło wysokiej półkrwi Tęcza II, która zdobyła w Łodzi i Lwowie cztery pierwsze gonitwy, Sonata II zdobyła ich dwie, dobrze zapowiadający się Pech również umiał galopować.

Schalk wyzyskiwanym zbytnio nigdy nie był, jednak, dając Pana Prezesa i Chyżą dowiódł, iż posiada kwalifikacje na dobrego reproduktora.

I to dziwić nas nie powinno, gdyż Schalk będąc dobrym racer'em jednoczy w sobie również doskonałe prądy krwi.

Ojciec jego, sprowadzony źrebięciem z Anglji (mock-inländer) biegał doskonale, posiadając znakomite parantele, jako wnuk Bend Or'a i St. Frusquin'a, prawnuk Springfield'a.

Matka, wartościowa Indiscre'tion pochodzi od trzykrotnie koronowanego w Anglji, wielkiego irlandczyka Galtee More'a oraz od zwyciężczyni Preis der Diana (Oaks) Belomantie. Ta ostatnia zaś wywodzi się od derbisty niemieckiego Trachenberga i Oaksistki angielskiej Geheimniss.

Widzimy, zatem, iż koncentracja potencji wyścigowej u przodków Schalk'a jest bardzo duża, tak iż możemy od niego wymagać wiele.

Posiadając sam w obfitości krew Bend Or'a Schalk zdawałoby się potrzebować w klaczach będzie mocnych, stayer'owskich prądów: St. Simon'a, Isonomy'ego oraz Hamptona; wtedy elementy speed'u i stamina'y będą w należytej równowadze.

Przykład: Pan Prezes, w którego rodowodzie znajdujemy przewagę elementów Bend Or'a. Walory, które koń ten wykazał opierały się przeważnie na speed'zie.

Co się tyczy bliższych inbreed'ów, to do tego nadawałby się przedewszystkiem St. Simon, dalej Laveno (rodzeni bracia tegoż Orvieto, Locarno), Galtee More, Kendal i Sprinfield.

Sądzimy, że przy udatnych połączeniach Schalk nie jednego jeszcze mógłby wydać klasowego konia.

Uwagę hodowców winienby zwrócić na siebie *Finnländer*, po którym jeden koń tylko biegał, lecz koniem tym był Firley.

Już w roku pozaprzeszłym, Firley, koń późno dojrzewający, dał dowody swojej wysokiej wartości, zdobywając pięć gonitw, w tem jesienny Handicap Otwarcia i gonitwę pozagrupową. W wieku czteroletnim wzniósł się w swej formie o wiele wyżej, wykazując uzdolnienia wysoce wartościowego stayer'a. W roku wymienionym zdobył sześć gonitw i złotych 80.400. Najważniejsze jego zwycięstwa były: wiosną Handicap Kordjana, w Łodzi zaś bliskie trzecie miejsce w Wielkiej Łódzkiej za Jerrym i Ferrydorem oraz gonitwa pozagrupowa. W Warszawie jesienią: gonitwa Sac à papier (3200 metrów), gdzie pobił Colombo i Nurta oraz nagroda im. ks. Lubomirskich (4800 metrów), gdzie pobił łatwo Stabila, Grzelę i pozostałe. W gonitwie krótkodystansowej im. Gen. K. Sosnkowskiego ustępuje w walce o krótki łeb Efurowi, w Wielkiej Warszawskiej — w walce trzyletniej Genovie, mając poza sobą ośmiu doskonałych współzawodników z Imperatorem, Helem i Finesse na czele, coprawda dwóch pierwszych obciążonych wagą.

Przytoczony na str. 242 rodowód Firley'a służyć zarazem będzie dla ilustracji pochodzenia jego ojca.

Ten ostatni, pochodzi z niezbyt wybijającej się w ostatnich generacjach rodziny żeńskiej, opierającej się w ósmem pokoleniu na sławnej Miss Agnes. Jest on synem dobrze zasłużonego w niemieckiej hodowli St. Maclou, który aczkolwiek sam nie był wybitnym wyścigowcem, pochodzenie jednak posiada doskonałe wywodząc się od St. Simon'a i Oaksistki Mimi, córki znakomitego Barcaldine'a.

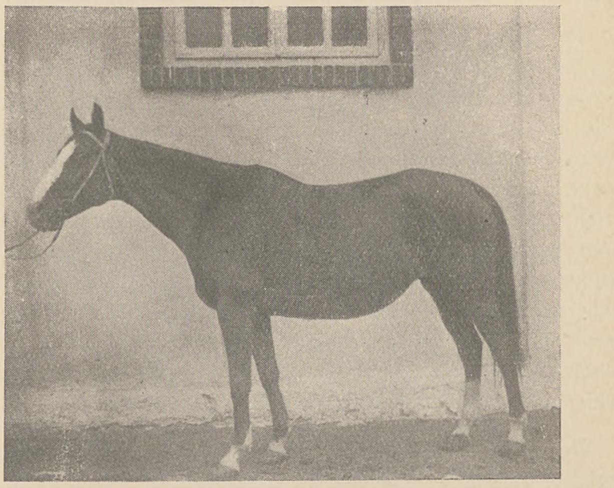
Ojciec matki Finnländera Forfarshire, był zwycięzcą w Imperial Produce Stakes, jednoczy w sobie krew Hampton'a i St. Simona od którego córki wywodzi się, a zatem można powiedzieć, iż Finnländer jest ogierem, wyprodukowanym w silnym inbreed'zie na St. Simon'a, wraz z dodatkiem krwi Hampton'a, Barcaldine'a oraz Isonomy'ego, a zatem przesyconym prądami stayer'skimi.

---

która należycie tam odpoczęła i wyświeżała. Dzięki uprzejmości hr. Łosia miałem ułatwione zapoznanie się z zabytkami Lublina i dwukrotnej bytności na tamtejszych wyścigach, przyczem spełniam na tym miejscu miły obowiązek wyrażenia wdzięczności Szan. Zarządowi Tow. Wyścigów konnych za wielką Jego gościnność na torze.

Stanowczo niekompletną byłaby wycieczka w Lubelskie bez odwiedzin Szan. p. Prezesa A. Budnego i słynnego Jego centrum hodowlanego w Bychawie. Nie omieszkałem oczywiście prosić o pokazanie pierwszej w kraju chlewni, ale zatrzymam się tu na wrażeniach hodowli koni. Pamiętam dobrze przedwojenne zwycięstwa Lubej, Inabordabla, Hrycia, Gwiazdy, Bychawy i t. d.

Po wojnie wypadło hodowlę rozpocząć na nowo. Torowi współzawodnicy wiedzą znów coś niecoś o Rinaldo, Firleju, Morowym, Royal Majesty, Rivoli, Ramonie. Szczęśliwym kupnem była nabyta w Anglji stawka klaczy pełn. krwi: Bonny Maiden (Grosvenor — Irish Maiden), Crescent Moon (Aleppo — Ultima), Wnuczka Sceptre (Grosvenor — Black Potts), z reproduktorem Royal Grosvenor (Grosvenor — Belle Royal) na czele. Kształtami i szlachetnością nie ustępuje im świeżo nabyta Niobe (Parachute — Erica), bardzo cenioną w Niemczech jest krew posiadana przez Hampton Girl (Hammurabi — Helen Hampton). Uprzejmie pokazano mi jeszcze pełnej krwi kl. Spacza (Spirydyon — Boghaz) i jej córkę Melbę, wreszcie Ucieche (Orest — Legja) z rodu słynnej Miry i Canadę (Royal Grosvenor — Crescent Moon). Firlej i Morowy są synami Bonny Maiden, Royal Majesty synem Spaczy. Roczniaki od tych klaczy są nader obiecujące, zachwycałem się dwulatkiem półkrwi Mac Mahon, synem Mainberga i Niedoli, pochodzącej ze stada p. Witolda Poklewskiego — Koziełł. Potwierdza



FATMA (Ad Memoriam-Lala) kl. anglo-karabachska ur. w 1922 r. w st. W. hr. Łosia w Piotrowicach.

FIRLEY, og. gn. ur. 1928 r. w st. A. Budnego	Finnländer 16	St. Maclou 12	St. Simon ● 11	Galopin 3
				St. Angela 11
			Mimi	Barcaldine 23
				Priestess'dam 12
		Five o'clock	Forfarshire 6	Royal Hampton 11
				St. Elisabeth ● 6
			The Party	Prisoner × 21
				Feast 16
	Bonny Maiden	Grosvenor 16	Cicero 1	Cyllene 9
				Gas □ 1
			Sceptre	Persimmon ● 7
				Ornament 16
		Irish Maiden	Symington 20	Ayrshire □ 8
				Siphonia ● 20
			Flushing	Fortunio × 18
				Flush 27

W rozpatrywanym przez nas rodowodzie Firley'a prądy te znalazły poparcie, gdyż zarówno Ayrshire, jak i Persimmon jednoczą w sobie krew Hampton'a + St. Simon'a (Galopin'a), ponadto zaś występują jeszcze dodatkowo krew St. Simon'a i Isonomy'ego.

Ogółem biorąc Firley czterokrotnie posiada w swym rodowodzie kombinację krwi Galopin + Hampton.

A jednak i elementy speed'owe są reprezentowane w tym rodowodzie, gdyż Grosvenor, wnuk córki Bend Or'a Ornament, jednocześnie wywodzi się od wnuka Bend Or'a Cyllene'a.

Można więc powiedzieć, iż w dalszych pokoleniach rodowód Firley'a zdobią znakomite imiona, wśród których perłą jest wielka córka Persimmon'a Sceptre.

Wzór powyżej przytoczonego rodowodu Firley'a może nam równocześnie służyć za odpowiedź, jakie połączenia będą najskuteczniejsze z Finnländer'em. A więc, widzimy w danym wypadku, iż jest on czułym na powtórzenie krwi St. Simon'a, Hampton'a i Isonomy'ego ze swego rodowodu, pozatem wrażliwym jest na dopływ brakującej mu krwi Bend Or'a.

Po tak udanym początku należałoby dać możność Finnländer'owi pokazania, czego rzeczywiście mógłby dokonać na polu hodowlanem, tembardziej, iż ogierów, predestynowanych do produkowania stayer'ów nie mamy w kraju zbyt wiele: Villars, Bafur, Parachute są raczej bardziej uposażone w elementy speed'owe.

Otrzymując przez lat kilka pokaźną liczbę klaczy Finnländer mógłby nam dać jeszcze niejednego Firley'a.

Nabyty w roku 1930 w Anglji przez b. Departament Chowu Koni c. gniady *Torelore*, który odchowywał tam lat kilka temu klacze za wysoką opłatą 200 funtów szterlingów, odrazu zyskał sobie u nas sympatje hodowców. Obdarzony szlachetnością i rasą a jednocześnie potężnej budowy ogier ten, o typie St. Simon'owskim wydał w pierwszej swej stawce dwadzieścia źrebiąt, które w roku bieżącym jako dwulatki ukażą się na torze. Zapowiadają się one naogół interesująco, pochodząc przeważnie od doskonałych klaczy.

Torelore biegał, jako dwuletni raz jeden, bez powodzenia; w wieku trzyletnim poza Prince of Wales Stakes w Kempton, zdobył przedewszystkiem Jockey Club Stakes, gdzie pobił o pół długości Orpheus'a oraz Louther Stakes, gdzie kończył łeb w łeb z Pommern'em.

W Kingsclere Stakes zajął miejsce drugie, w Column Produce Stakes — trzecie, w Royal Stakes w Newbury czwarte, w Derby, wygranem przez Spion Kop'a siódme.

W wieku czteroletnim biegał raz jeden w Ascot Gold Cup bez miejsca.

W wieku pięcioletnim zdobył March Stakes w Newmarket, bijąc Devizes i Simon Pure — oraz Manchester November Handicap, w Champion Stakes był drugim o pół długości za Franklin'em, pozatem dwa razy bez miejsca, zdobywając ogółem Ł. 7.912.

Do stada poszedł Torelore w r. 1923; będąc mało wyzyskiwanym dał jednak dobre konie w rodzaju Brown Talisman'a.

Przypatrzmy się teraz rodowodowi tego ogiera: męska linja — Barcaldine'a, tego wielkiego racer'a (stawianego w jednej linji z St. Simon'em i Ormond'em w Anglji) po przez Beppo, który będąc sam wybitnym wyścigowcem dał prócz Torelore dwóch wybitnych synów, a mianowicie: Aleppo i Picaroon'a.

TORELORE, og. c. gn. ur. 1917 r. w Anglji.	Beppo 2	Marco 3	Barcaldine 23	Solon 23
				Ballyroe 23
			Novitiate	Hermit ○ 5
				Retty 3
		Pitti	St. Frusquin 22	St. Simon ● 11
				Isabel 22
			Florence	Wisdom 7
				Enigma 2
	Tortor 8	Volodyovski 14	Florizel II 7	St. Simon ● 11
				Perdita II 7
			La Reine	Rosicrucian 5
				Hue and Cry 14
		La Mortola	Martagon 16	Bend'Or 1
				Tiger Lily 16
			Fleur de Marie	Hermit ○ 5
				Princess Mary II 8

---

on moje wysokie mniemanie o wielkiej hodowlanej wartości Mainberga. Wysokiego pochodzenia Royal Grosvenor wnuk derbisty Cicero i Sceptre odradza się też zadziwiająco w pół krwi, dając remonty odpowiednie pod Royal Horse Guards lub kirasjerów.

Nazajutrz popas w Kraśniku, o którym w dwunastym wieku są już wzmianki, że mienił się zdaleka czerwonemi dachami.

Pół godziny spędziłem w kościele dawniej Kanoników Regularnych, wzniesionym w r. 1448. Wspaniale polichromowane stalle z wpuszczonemi w nie obrazami z XVII wieku; wielki ołtarz barokowy cały lśniący od złoceń, antepedium srebrne wytwornej roboty, ambona barokowa wielce ozdobna i pomniki Tęczyńskich i Wybranowskich z marmuru czerwonego i z bronzu dla zobaczenia których warto tu umyślnie przybyć. Zachwycająca jest zwłaszcza płaskorzeźba bronzowa, przedstawiająca leżącego rycerza w zbroi. Jedną ręką trzyma on miecz, drugą śpiąc snem wiecznym podpiera głowę, lekko rozchylone usta zdają się oddychać — śpi. Artystyczny realizm tego dzieła sztuki jest może wyższy niż u słynnej „Nocy" Michała Anioła we Florenckiej kaplicy Medyceuszów; nic może równie pięknego w tym rodzaju dotąd nie widziałem.

Pod Olbiencinem nagle obniża się droga. Tędy przejeżdżał Stanisław August i zatrzymał się na śniadanie w specjalnie na ten cel wzniesionym pawilonie. Dalej Gościeradów, duże lesiste i rolne dobra, podarowane przez hr. Suchodolskiego Warszawskiemu Tow. Dobroczynności; wreszcie Annopol — przejazd przez Wisłę po bardzo długim półkrytym moście i popas pod cienistemi wierzbami.

Zabiło mi serce, gdy pod Ożarowem ujrzałem znów kontury Gór Świętokrzyskich. Teraz wiem jakie okolice są najpiękniejsze, czy — jak kto woli — najwięcej się podobają. To kraj „lat dziecinnych", gdzie się długo żyło, oddychało, pracowało — gdzie każdy widnokręg na pamięć jest znany i kochany.

Przez Wyszmontów i urodzajne Stodoły przybyłem do wspaniale zagospodarowanych Gierczyc, gdzie mnie państwo Szambelanostwo Augustowie Łempiccy najgościnniej na noc przyjęli. Przekonałem się znów o siłach i wytrzymałości mej klaczy.

Przeszła ona ostatnie 86 kilometrów coraz lepiej kłusując, pomimo wielkiego upału. Taka dzielność czteroletniego konia musi przecież przywiązać do niego.

Obiad we Włostowie u pp. Szymonów Karskich, podwieczorek w Plancie u pp. St. Morawskich — o 9-ej wieczór powrót do domu na kilka minut przed szaloną burzą, gdy zupełne ciemności rozjaśniały bezustanne błyskawice.

Wycieczka, trwająca okrągły miesiąc była pod każdym względem urocza, pouczająca, rozszerzająca horyzonty myśli i zapisująca w sercu wdzięczność za gościnność i życzliwość ludzką. Dystans 864 kilometry — klacz zdrowa, świeża, wesoła — i niżej podpisany również.

Marco, dziadek Torelore, zwycięzca w Cambridgeshire Stakes w hodowli wybitnie się odznaczył, dając Marcovil'a (ojca Hurry On'a po którym wyłoniło się trzech derbistów w ostatnim okresie), dalej doskonałego Omar Khayyam (Ameryka), wreszcie zwycięzcę 2.000 Gwinei i Eclipse Stakes Neil Gow'a.

U nas linja męska Barcaldine'a aklimatyzowała się dobrze; z przedwojennej epoki pamiętamy doskonałe reproduktory: Espoir'a syna jego Grymzę, Quo Vadis'a, w okresie obecnym — Albulę.

Matka Torelore chlubnie odznaczyła się w hodowli, dając prócz niego Dancellon'a (Ł. 2.241) po Chaucer, Chosroes'a (Ł. 8 215) po Clarissimus oraz Donzelon'a (Ł. 1.600) po Chaucer.

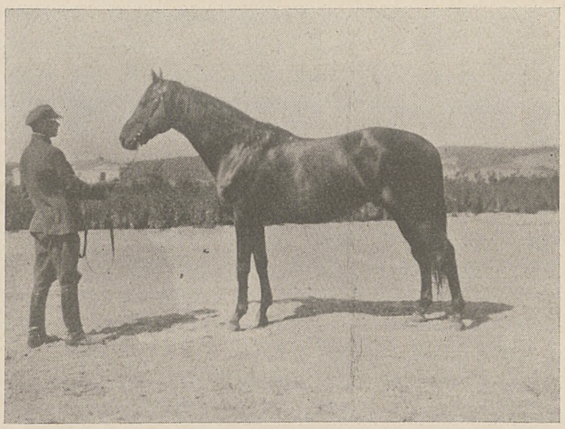
Babka jej Fleur de Marie dała wartościowe Champs de Mars i Sainte Nitouche, pozatem jest babką naszego Fluora, który wygrał Moskiewskie Derby.

Volodyowski, ojciec Tortor wygrał Derby angielskie, stojący o jedno pokolenie dalej Martagon Godwood Cup; ten ostatni chlubnie zapisał się w dziejach hodowli międzynarodwej i jest często spotykanym w rodowodach.

Rodowód Torelore związany jest podwójnym inbreed'em: na St. Simon'a oraz Hermit'a; ostatni, jak zwykle jest ojcem klaczy, natomiast St. Simon figuruje przez dwóch swoich synów: St. Frusquin'a oraz Florizel'a II.

St. Frusquin ma dużo wspólnego z często w naszych rodowodach spotykanym Matchbox'em, Florizel II jest rodzonym bratem Persimmon'a, a zatem te prądy byłyby najbliżej pokrewne Torelore, klaczy zaś z tą krwią posiadamy sporo w Polsce. Matchbox reprezentowanym jest u nas głównie przez swych synów: Con amore i Falb'a, Persimmon figuruje u Parachute'a, Harrier'a, Mah Jong'a, że przytoczymy pierwsze imiona, które nam przyszły na pamięć.

Powtórzenie krwi Bend Or'a nie będzie również trudnem ze względu na coraz większe jej rozpowszechnienie i będzie przedewszystkiem zdaje się tutaj wskazanem. Ponieważ Martagon jest owocem połączenia: Bend Or + Macaroni nie od rzeczy więc będzie zwrócić tutaj uwagę, iż tego samego rodzaju kombinację krwi wykazują: Laveno, Bona Vista, Kendal, Ormonde, a zatem grono klaczy rodowodowo pokrewnych Torelore w ten sposób znakomicie się powiększy.

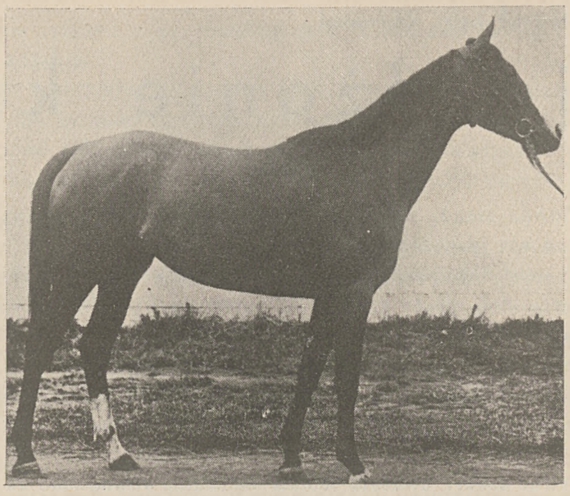


EDEN (Fils du Vent-Blaustrumpf) og. kaszt. ur. 1923 r. reproduktor w stadzie Piotrowice W, hr. Łosia (do artyk, p. Popiela).

Oczekujemy z niecierpliwością pojawienia się na torze pierwszych produktów po Torelore, które nam dadzą bardziej konkretną odpowiedź na pytanie, jakie klacze należy krzyżować z synem Beppo?

Pierwsza stawka dwulatków po *Palü* w ilości sześciu głów ukazała się w bieżącym roku na torze. Wśród nich na czoło wysunęła się Apatin, która biegała w Warszawie i Łodzi osiem razy. Po odniesieniu jednego zwycięztwa w Łodzi i jednego w Warszawie klaczka ta zaczęła wznosić się w kondycji i zostały jej powierzone zadania trudniejsze; w połowie września w Warszawie Apatin bije łatwo Gandhi'ego i Lawenę; ta ostatnia była drugą za Marisette w gonitwie Próbnej, Gandhi zaś w ciągu swojej karjery dwulatka trzykrotnie zwyciężał, wykazując nieprzeciętne uzdolnienia do galopowania, a więc powyższa forma, wykazana przez Apatin wielce przemawiała na jej korzyść. Stajnia, posiadając do niej pełne zaufanie wysyła klaczkę na start pozagrupowej gonitwy (7000 złotych, 850 mtr.), gdzie Apatin bije pole, złożone z Wisusa, daleko kończącej Berniny, Amaranta i Markizy III, a więc dochodzi do szczytu swojej formy.

Apatin
- Palü
  - Landgraf — Louviers — St. Louvaine — St. Reine — St. Simon ●
  - Perle — Pr. Margaret — Raconteur — St. Simon ●
- Niniche
  - Mindig — Gaga — Galopin ●
  - Nizette



FATIMA (Finnländer-Fatma) kl. anglo-karabachska ur. 1927 r. w Piotrowicach (do artyk. p. Popiela).

W danym rodowodzie widzimy zatem inbreed na ojca St. Simon'a Galopin'a, pozatem Nizette jest zbudowaną na staro francuskiej krwi.

Syn derbistki Tilly II odniósł dwa zwycięztwa, tyleż syn Almy III Pajac II i syn Czarnobrewej Korund, po jednem zwycięstwie odniosły Lugdun i Eboli, widzimy więc, iż dwulatki po Palü zapowiadają się wielce obiecująco.

Urodzony w roku 1923 w stadzie R. Haniel'a ogier ten był wybitnym flyer'em w Niemczech. Ojciec jego to niepobity Landgraf, matka Perle, doskonała racer'ka. Pozatem rodowód Palü trzeba uznać za zupełnie pierwszorzędny. Ojcem jego matki jest Dark Ronald, ten filar hodowli niemieckiej i nie tylko niemieckiej, dalej zaś z lewej strony rodowodu spotykamy takie imiona, jak St. Simon i Bona Vista.

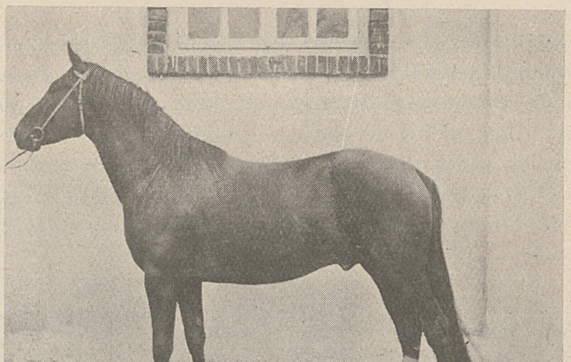
Z prawej strony Isinglass (Isonomy) i Ladas (Hampton) są przedstawicielami koncentracji zdolności wyścigowych. Taki rodowód daje wiele punktów oparcia i pozwala na robienie wielu inbreed'ów, skutecznie już w hodowli wypróbowanych, a mianowicie na Isonomy'ego, St. Simon'a, Hampton'a przedewszystkiem.

Przy połączeniu np. córek Villars'a z Palü powstawałyby inbreed'y na Isonomy'ego, St. Simon'a oraz Bona Vista'ę, połączenia krwi wypróbowane już w praktyce, jako dobre. Krwi St. Simon'a i Isonomy'ego, a również Hampton'a posiadamy w klaczach naszych poddostatkiem.

Bay Ronald'a krew płynie w żyłach córek Manton'a, Bona Vista'y tam, gdzie wchodzi do rodowodów Cyllene lub Beregvölgy, a więc nie tak rzadko.

Pozatem Dorothea, babka Landgrafa jest rodzoną siostrą Energy, którego krew również spotykamy u nas dość często. Ladas i Dark Ronald są przedstawicielami krwi Hampton'a, która płynie w żyłach np. wnuczek i prawnuczek Persimmon'a, Florizel'a II.

O ile zaś obawialibyśmy się, iż dzieci Palü nie będą wykazywać dostatecznej ilości stamina'y należałoby dbać o powtarzanie stayer'owskich prądów krwi jego rodowodu (Isonomy, Hampton, St. Simon), lecz do obaw tego rodzaju na razie zdaje się żadnych podstaw nie mamy, tembardziej, że częste są wypadki, iż flyer'y dają potomstwo obdarzone również i staminą.



SENATOR (Eden-Świtezianka) og. anglo-karabach. ur. 1930 r. w st. Piotrowice W. hr. Łosia (do artyk. p. Popiela).

Ppłk. Karol bar. Rómmel

Ujeżdżanie konia

Wstęp.

Główną zasadą nowoczesnej szkoły jest, jak już zaznaczyłem wrodzona równowaga konia.

W myśl tej zasady zrównoważenie pod jeźdźcem osiąga się drogą naturalną, przez gimnastykę terenową i skoki, nigdy zaś — środkami sztucznymi, którym hołdują dawne szkoły.

Koń sam, instynktownie, zastosowuje się do ciężaru jeźdźca, rozkładając go, dzięki reakcji mięśniowej, w najdogodniejszy dla siebie sposób i tę to właśnie równowagę należy tylko rozwijać.

Dawne szkoły uważają jednak naturalną równowagę za niedostateczną, a nawet szkodliwą, ze względu na nadmierne obciażenie przodu, które potęguje jeszcze nowoczesna jazda, niszcząc, zdaniem „teoretyków", materjał koński.

Według mnie o zużyciu konia decyduje nie system jazdy, oparty na dawnej „sztucznej", lub nowej „naturalnej" równowadze — lecz rodzaj i stopień stawianych zwierzęciu wymagań.

Nikt chyba nie zaprzeczy, że praca konia terenowego i konkursowego nie może być porównana ze spokojną jazdą maneżową, z ćwiczeniami na czworoboku, — ponieważ zaś dawne szkoły czerpią swoje doświadczenie wyłącznie z maneżu — doświadczenie to dla nas nie jest miarodajne.

Wróćmy jednak do naszego tematu: ujeżdżania i naskakiwania.

Kolejność wymagań.

Pracę należy rozłożyć według ściśle ustalonego programu. Każda lekcja obejmować powinna kilka łatwiejszych i trudniejszych ćwiczeń, konsekwentnie następujących po sobie, z uwzględnieniem jednak częstej zmiany kolejności już opanowanych zadań, dla uniknięcia zmanjerowania konia monotonją roboty.

Wymagania trzeba stosować do sił, wieku i kondycji konia, zwiększając je, w miarę czynionych postępów.

Naruszenie kolejności dalszych, jeszcze nieopanowanych, ćwiczeń jest niedopuszczalne.

Niewolno stawiać nowych wymagań, zanim poprzednie, łatwiejsze nie zostaną należycie przyswojone, gdy bowiem jeździec wyprzedzi postępy konia — będzie się musiał cofnąć i uzupełnić powierzchownie tylko wpojoną naukę, co wprowadza plątaninę i dezorjentuje konia.

Dopiero po osiągnięciu doskonałości w jednem ćwiczeniu można rozpocząć następne.

W pracy tak ciężkiej, jak trening skoczka do konkursów hippicznych, pośpiech i przedwczesne wymagania pozbawiają go nieraz „serca".

Trzeba również umieć odróżnić złośliwą niechęć i upór od zwykłej, wywołanej brakiem doświadczenia, płochliwości lub niezrozumienia woli jeźdźca [1]).

Często jeździec, zachęcony nieprzeciętnym talentem konia, narusza kolejność programu, każąc mu wykonywać zbyt trudne ćwiczenia zamiast przygotować stopniowo do coraz większych wysiłków. Przeważnie koń w tych wypadkach, nabiera złej woli, głównie zaś psuje styl, bo ratując się, unika błędów, lecz kosztem techniki, którąby mógł osiągnąć przy pilnej i systematycznej pracy. Zbytni pośpiech jest również prowokacją do wyłamań, a często jedno złośliwe wyłamanie pozostaje już nazawsze w końskiej pamięci i taki koń, jako skoczek, nie będzie nigdy „pewnym", bo możliwość ucieczki przed przeszkodą odżyje w jego mózgu przy lada okazji.

Przechodząc bardzo oględnie od łatwiejszych do trudniejszych ćwiczeń jeździec utrwali styl, uniknie prowokacji konia i nie pozbawi go koniecznej *wiary w siły własne.*

Wyczucie konia.

Równowaga pomiędzy *dobrą wolą* i posłuszeństwem konia musi być utrzymana, by żaden z tych czynników nie rozwinął się kosztem drugiego.

W ciągu całej karjery, jeździec powinien pamiętać, że *niewolno narzucać koniowi „stuprocentowo" — swojej woli.*

Jeźdźca obowiązuje *w każdej chwili* wyczucie, kiedy może *wymagać* od konia, a kiedy — pozostawić mu *swobodę.* Tylko myślący jeździec potrafi się zastosować do temperamentu, uzdolnień i charakteru konia, potrafi się zdobyć na konieczne nieraz, prawie pasywne poddanie końskiej naturze, a przedewszystkiem wyczuje, co trzeba dać, czego zaś wymagać w każdym ułamku sekundy.

Jeździec, pozbawiony tej intuicji, narusza równowagę pomiędzy indywidualnością konia a własną aktywnością. Jeżeli pierwsza przeważa — koń góruje nad jeźdźcem, przestaje pilnie reagować na pomoce i dąży do opanowania każdej sytuacji. W wypadku przewagi aktywności jeźdźca — koń zaczyna być przesadnie pasywnym, stale oczekuje wskazówek i traci orjentację, gdy one zawiodą, co zdarza się przecie często w nieznanym terenie, lub na trudnym parcour'że.

Spokój.

Spokój jeźdźca jest niezbędnym warunkiem pomyślnych wyników pracy, koń bowiem bardzo łatwo reaguje na wszelkie objawy zdenerwowania, pamiętając później długo każdą doznaną brutalność.

Jeździec komunikuje koniowi swoją wolę za pomocą słabszego lub mocniejszego oddziaływania przez rękę (wodze) na dziąsła konia, przez łydkę, piętę, ostrogę, a nawet bat — na jego boki.

Dotknięcia te, stosowane zawsze jednakowo stają się z biegiem czasu „znakami porozumiewawczymi". Młody koń broni się początkowo, lecz powoli zaczyna je rozumieć i wreszcie reaguje na nie stale w ten sam sposób.

By utrwalić w młodym koniu tę niezmienność reakcji — jeździec powinien zawsze z równomierną siłą używać pomocy, nigdy wszakże zbyt energicznie i ostro, uwzględniając wrażliwość zwierzęcia.

Nieujeżdżony koń nieodrazu reaguje na pomoce choć nie jest ani tępy, ani uparty: wrażenie dotknięcia jeźdźca nieodrazu dociera do mózgu konia i dopiero w miarę czynionych postępów reakcje stają się coraz szybsze.

Dobrze ujeżdżony koń odpowiada na wymagania jeźdźca bezpośrednio.

Pośpiech i niecierpliwość przy obznajmianiu młodego konia z pomocami powodują często zbytnią nerwowość, a nawet upór, które później bardzo trudno wykorzenić.

Lepiej zawsze używać początkowo najłagodniejszych pomocy, wzmacniając je w miarę stawiania koniowi większych wymagań, pamiętać bowiem trzeba, że wszelkie pomoce służą wyłącznie do zachęty konia, przez pobudzenie jego energji i odwagi, nigdy zaś nie powinny być „karą", która płoszy tylko i narowi.

Kara.

„Karę" konia absolutnie wykluczam z mojej metody jazdy, ponieważ jej zastosowanie nigdy nie daje pomyślnych wyników.

(Nie należy utożsamiać z karą energiczniejszego użycia pomocy: łydek, bata, lub ostrogi).

Koń nigdy nie rozumie, za co został ukarany, nie docieka on bowiem przyczyn zjawisk, dzięki jednak doskonałej pamięci, łączy

---

[1]) *Narów.* Narowy są przeważnie skutkami nieumiejętnej, pasywnej lub pozbawionej „serca" jazdy poprzedniego właściciela konia, lecz prawie nigdy — rezultatem wrodzonej złośliwości i uporu.

Wrodzona złośliwość przejawia się tylko w stajni, nie na lekcji.

Koń nabywa narowu przez słabe, niezdecydowane stawianie mu wymagań (często zatrudnych, do których jeździec nie potrafi go jednak zmusić z należytą energją).

Wykorzenić narów można zawsze, nie karą, lecz *walką, stanowczem* narzuceniem koniowi swojej woli przez *wzmożone* użycie pomocy — nawet bata i ostrogi.

wspomnienie doznanego bólu z miejscem i okolicznościami, które mu towarzyszyły.

Jeśli, np. w jakimś rogu ujeżdżalni jeździec uderzył konia batem — koń zawsze w tem samem miejscu próbuje „uciekać". Świst bata wywiera tylko wrażenie na koniach, które bito. Komenda podczas jazdy zespołowej bywa często wykonywana przez konie samodzielnie, bez pomocy jeźdźca. Pamięć konia również dobrze przyswaja krótki okrzyk, któremu za pierwszym razem towarzyszyło kilka mocnych uderzeń ostrogi: jeśli jeździec ten okrzyk powtórzy, zachowując całkowity spokój w siodle, — koń rzuca się gwałtownie naprzód.

Łatwo zrozumieć, wobec przytoczonych przykładów, że bicie konia batem lub ostrogami z powodu nadmiernej płochliwości, źle wykonanego skoku, czy zbytniej fantazji — chybia celu. Po każdym skoku koń będzie tylko uciekał przed batem lub ostrogą, a po każdem spłoszeniu — wykaże spotęgowany niepokój i większą nerwowość.

Kara za niewykonanie stawianych koniowi wymagań, lub co gorsza — za strąconą przeszkodę, potknięcie się czy przestrach, — dowodzi tylko chorobliwej nerwowości jeźdźca i braku wszelkiej orjentacji w psychologji końskiej.

Najlepszym środkiem przeciwko niedbalstwu lub nieposłuszeństwu konia jest powtórzenie żądanego ruchu w mocniejszym i pilniejszym posyle.

Praca nad sobą.

Większość jeźdźców, w poczuciu swojej nieomylności, wszystkie błędy zarzuca koniowi, który, według nich, jest zawsze „winien".

Mimo, że każdy wadliwy ruch, pomoc użyta nieprawidłowo lub w nieodpowiedniej chwili, na którą koń nie zareagował, lub, przez niezrozumienie, zareagował fałszywie — spowodować może omyłkę — jeździec nie chcąc uznać swojej winy, prawie zawsze bezmyślnie karze konia.

Samokrytycyzm jest warunkiem powodzenia w pracy. Nieustanna kontrola własnych ruchów rozwija zdolności jeźdźca, wychowuje go i kształci. Koń nabiera zaufania, kiedy pomoce są obmyślone, precyzyjne, stanowcze i wyraźne.

Żadna metoda przygotowania skoczka do konkursów hippicznych nie da wyników, jeśli jeździec niedostatecznie pracował nad sobą. Musi on przedewszystkiem nauczyć się prawidłowego użycia pomocy krzyża, rąk i łydek, wyrabiając w sobie, naogół nieznane jeźdźcom, a niemal analogiczne z „muzykalnością" — poczucie r y t m u.

Rytm.

Poczucia rytmu nabiera młody jeździec nie odrazu, choćby miał w tym kierunku wrodzone zdolności.

Stopniowe oswajanie się z koniem, z jego ruchem, uchwycenie pierwszej równowagi, którą dopiero dłuższa praktyka ustala, przechodzi powoli w zrośnięcie się jeźdźca z koniem, czyli w *wyczucie rytmu* — fundamentalną podstawę dobrej jazdy.

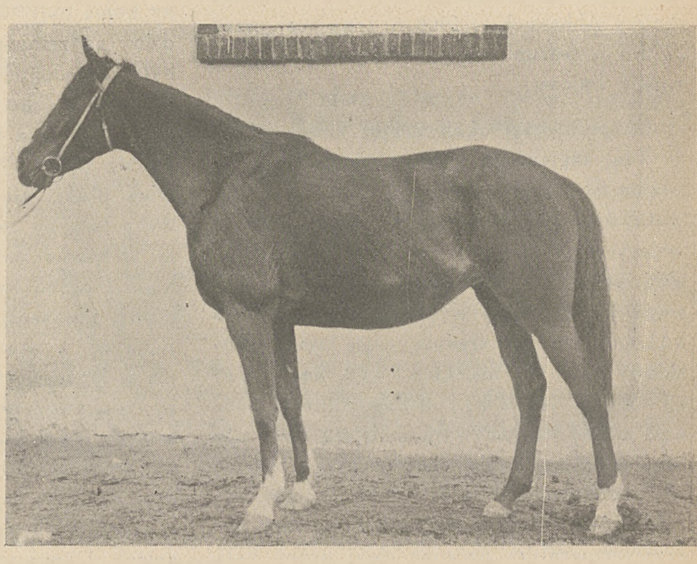
Pierwszym etapem jest, jak już zaznaczyłem, utrwalenie równowagi, tak innej na grzbiecie końskim, niż w codziennem życiu człowieka, przy ruchach normalnych.

Każdy, kto poraz pierwszy dosiadł konia ma wrażenie, jakgdyby zapomniał chodzić: instynktownie szuka oparcia, dopomagając sobie rękami, przy równoczesnem kurczowem wciśnięciu nóg w boki końskie.

Już nawet kłus napawa go lękiem, grożąc niebezpieczeństwem upadku, bo zachodzi potrzeba koncentracji kilku równowag.

Przed całkowitem przezwyciężeniem tych trudności jeździec męczy się prędko nadmiernem napięciem mięśni i nerwów, głównie zaś — nienormalnym oddechem.

Należy więc dawać mu częste, krótkie przerwy, nie zasypując nawałem fachowych wskazówek, które w pierwszej fazie szkolenia są raczej szkodliwe, niż pożyteczne. Trzeba ucznia zostawić w spokoju, pozwolić mu oswoić się z koniem i nową sytuacją, a wszelkie uwagi, związane z miękką ręką, miękkim, prawidłowym siadem, elastycznością całej postaci, — zarezerwować na potem, kiedy już utrwali równowagę i nabierze poczucia rytmu, które jest najpewniejszą gwarancją dodatnich wyników pracy.



FORMOZA (Finnländer-Fatma) kl. anglo-karabachska
ur. w r. 1928 własność W. hr. Łosia z Piotrowic.
(do artyk. p. Popiela).

Tylko poczucie rytmu daje jeźdźcowi możność harmonijnie podążać za każdym, miękkim lub gwałtownym ruchem konia, płynąć niejako na fali tego ruchu, słowem — stanowić z koniem jedną całość.

Czemu koń pod utalentowanym żokiejem przychodzi do celownika świeży, wygrywając wyścig bez walki, jeszcze przed finiszem, podczas gdy w innych rękach, nawet przy słabszej konkurencji, walczy w batach o pierwszeństwo na całej „prostej"?

I czemu koń skacze wyżej, szerzej, spokojniej pod jednym jeźdźcem, a tak nieudolnie i nerwowo pod innym?

— Szarpnął, spóźnił się z użyciem pomocy, uderzył, lądując w krzyż, stracił równowagę lub kontakt po skoku, — wszystkie te błędy równoznaczne są z jednym, zasadniczym — *„nie wyczuł rytmu"*.

Konną jazdę porównać więc można bardzo słusznie z tańcem o licznych figurach: lekceważenie rytmiki wywołuje rozdźwięk, a jeździec przypomina wówczas tancerza, niezgrabnie depcącego pantofle swojej damy.

Z Wołyńskiego Klubu Jeździeckiego.



Dekorowanie zwycięzców w Konkursie Otwarcia.

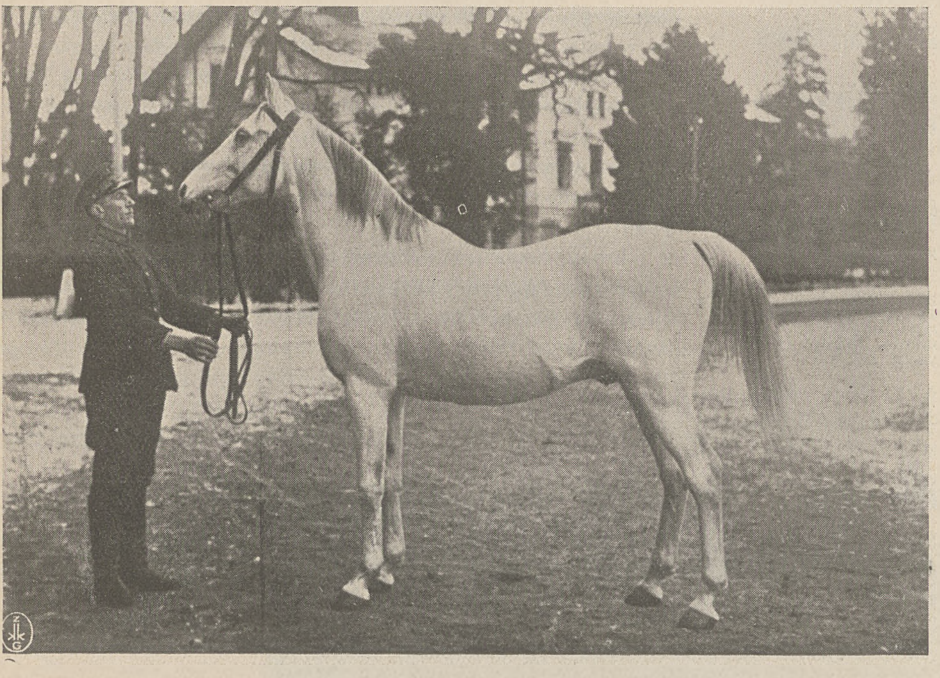
Dr. Edward Skorkowski

Wytrzymałość Arabów

Przysłowiowa wytrzymałość koni arabskich jest poparta licznemi próbami, z których kilka podajemy poniżej:

Niezmiernie charakterystycznem jest sprawozdanie generała Sir W. H. Birkbeck, Dyrektora Remontów przy Ministerstwie Wojny, w którem podaje on wyniki próby kawaleryjskiej, mającej miejsce w Egipcie, okolicy Abbassieh w 1908 r., trwającej przez 21 dni w warunkach zwykłej kawaleryjskiej służby linjowej.

W próbie tej obok innych brało udział 50 koni angielskich i 50 arabskich. Sprawozdanie to opiewa: konie angielskie były niewątpliwie doskonale dobranemi końmi kawaleryjskimi, niektóre zaś tylko konie arabskie przedstawiały wysoką klasę; średnia waga kawalerzysty wynosiła 235 lbs (106.5 kg.), podczas gdy średnia waga konia arabskiego była 748 lbs. (339.3 kg.), angielskiego 955 lbs. (433.2 kg.). Konie arabskie podczas próby otrzymywały mniejszą ilość paszy; mniejsze konie chociaż nie przedstawiały odpowiedniej klasy, spełniały swe zadanie równie dobrze przy mniejszej racji paszy; temperatura podczas całej próby była wybitnie chłodna, a więc korzystna dla konia angielskiego; w szybszych częściach próby, konie arabskie były niewątpliwie więcej zmęczone od koni angielskich, lecz nie można się temu dziwić, ze względu na wagę jaką niosły araby w stosunku do swej wielkości; kiedy jednak pasza i woda zostały stosunkowo zredukowane, szczególnie zaś ta ostatnia, to koń angielski tracił kondycję o wiele szybciej od arabskiego; widać więc z tego, że araby utrzymując kondycję pomimo zmniejszenia racji wody i paszy, mogłyby kontynuować swą pracę, natomiast konie angielskie, tracąc kondycję, nie byłyby tego w stanie dokonać; w końcu próby konie były trzymane przez dalsze 24 godziny na zmniejszonej racji wody i paszy i było prawdopodobnem, że użytkowość koni angielskich jako koni kawaleryjskich byłaby bardzo małą, a stosunkowo wielka ich liczba nie byłaby zdolna wogóle do jakiejkolwiek pracy, nie mogło być natomiast mowy o tem, by znaczna ilość arabów nie była w stanie próby powtórzyć. Wypoczynkiem i obfitą karmą podczas 19. i 20 dnia próby, większość arabów powróciła do swej kondycji, a wiele z nich było bez wątpienia w lepszym stanie, niż z początkiem próby; większość zaś koni angielskich nie przyszła do swej kondycji tak szybko, jak konie arabskie; 3-tygodniowa obserwacja kondycji podczas całej próby wykazała o wiele większą **zdolność restytucyjną** u arabów, aniżeli u koni angielskich, chociaż pierwsze otrzymywały znacznie mniejszą ilość paszy; konie arabskie były zawsze zdolne iść naprzód — bodaj, aż do padnięcia, a to w chwili krytycznej było zawsze wysoko cenioną własnością! Były wprawdzie pojedyńcze konie arabskie pośledniej klasy i bez jakiejkolwiek wartości, — jednak bez wątpienia najlepsze z arabów były najlepszymi końmi w końcu próby w obozie.



MAZEPA I (Mazepa— Łania) og. czystej krwi arabskiej hod. Wł. hr. Dzieduszyckiego własność Państwowych Zakładów Chowu Koni.

Asystent Inspektor Remontów w Południowej Afryce, po tamtejszej wojnie tak się wyraził o koniu arabskim: „Niema konia nad konia arabskiego pod względem wytrzymałości na trudy i **zdolności restytucyjnej**".

W próbach wytrzymałości U. S. A. i w Anglji konie arabskie wykazały następujące rezultaty:

Próba wytrzymałości U. S. Mounted Service Cup 1919 r. 5 dni po ok. 96 klm. dziennie, razem 492 klm. Waga 90, 72 kg.:

Rustem Bey, wał. cz. kr. ar.	w 50	godz.	42 m.
Ramla, kl. cz. kr. ar.	„ 51	„	26 „
Kheyra, kl. cz. kr. ar.	„ 52	„	37 „

Próba wytrzymałości U. S. Mounted Service Cup. 1920 r. 5 dni po ok. 96 km. dziennie, razem 483 km. Waga 111 kg.:

Crabbet, wał. cz. kr. ar.	w 52	godz.	33 m.
Rustem Bey, wał. cz. kr. ar.	„ 52	„	41 „

Na 28 startujących koni 10 kończyło, — z tych w 59 godz. 23 min. przeszła kl. cz. kr. ar. Noam, najmniejszy koń w próbie, niosąc $^1/_3$ swej własnej wagi.

Próba wytrzymałości Mounted Service Cup, 1921 r. 5 dni po ok. 96 klm. dziennie, razem 499 km. Waga 111 kg.:

Rustem Bey, wał. cz. kr. ar.	w 48	godz.	36 m.
Crabbet, wał. cz. kr. ar.	„ 49	„	4 „

Próba wytrzymałości Arab Horse Society Cup, 1920 r. 5 dni po ok. 80 km. dziennie, razem 402 km. Waga 82½ kg.:
Shahzada, og. cz. kr. ar. w 29 godz. 53 m.

Próba wytrzymałości, Arab Horse Society Cup, 1921 r. 5 dni po ok. 96 km. dziennie, razem 483 km. Waga 82,5 kg.
Belka, kl. cz. kr. ar. w 37 godz. 38 m.

Próba wytrzymałości, Arab Horse Society Cup, 1922 r. 5 dni po ok. 96 km. dziennie, razem 483 km. Waga 82,5 kg.

Shahzada og. cz. kr. ar. w 37 godz. 29 m.
Shwaiman, og. cz. kr. ar. w 38 godz. 50 m.

Mając na uwadze powyższe, — nie dziwi nas wybitna rola, jaką odgrywa krew arabska w koniu sportowym, a przedewszystkiem dla armji.

Jeźdźcy polscy w Nicei

Pierwszy dzień zawodów (15.IV.) rozpoczął się zebraniem o g. 10-ej wszystkich zespołów w Muzeum Massena. Po tradycyjnych mowach powitalnych, wygłoszonych przez Prezesa Komitetu Konkursów Hippicznych w Nicei p. A. Gautier-Vignala, reprezentantów miasta i garnizonu Nicei oraz po wspólnej fotografji każdego zespołu i lampce szampana, uczestnicy zaczęli się rozchodzić, gdyż o godz. 13.30 tegoż dnia rozpoczynały się konkursy.

W dniu tym miały być rozegrane trzy konkursy, a raczej jeden podzielony na trzy serje w zależności od jeźdźców i koni.

Pierwszy konkurs „Prix du C. H. I. M." przeznaczony był dla koni, które w latach poprzednich wygrały na torze nicejskim powyżej 3.000 fr. fr. Parcours składał się z 13 przeszkód do 1.30 m. wysokości i szerokości do 4.50 m. Tempo 440 m. na minutę; przy jednakowej ilości pnkt. karnych o zwycięstwie decyduje czas.

Przeszkody, jak dawniej, smaczne do skoku, jednak całość parcours'u różniła się od dawnych pewną ich sztucznością w rodzaju oxeru z wiszących, b. cienkich drążków.

Do tego konkursu stanęła elita 17-tu czołowych koni.

Z pośród naszych startowały: „Milord" pod mjr. Królikiewiczem, „Alli" i „Readgledt" pod rtm. Szoslandem oraz „Donese" i „Nida" pod rtm. Kuleszą. Prócz „Milorda", który przeszedł parcours bez błędu, przekraczając tylko czas o 1 sek. i otrzymując IV miejsce, wszystkie nasze konie były bez miejsca, robiąc jakiś błąd — przeważnie na oxerze z cienkich drążków.

Rezultaty tego konkursu brzmiały: 1) wał. „Musaphiki" pod kpt. De Menten de Horne (Belgja), 2) wał. „Whisky" pod por. Mena e Silva (Portugalja), 3) kl. „Keepsake" pod kpt. De le Court (Belgja), 4) wał. „Milord" pod mjr. Królikiewiczem (Polska).

Wszystkie cztery konie przebyły parcours bez pnkt. karnych na przeszkodach.

Konkurs: „Prix du Comite des Fetes et des Sports".

Konkurs ten przeznaczony dla koni, które wygrały w Nicei mniej niż 3.000 fr. fr., lub też dla koni debiutujących lecz dosiadanych przez jeźdźców, którzy uprzednio w Nicei już wygrywali.

Parcours i warunki rozgrywki te same jak w konkursie poprzednim. Koni stanęło 36; z naszych tylko „Regent" pod mjr. Królikiewiczem.

Rezultaty: 1) wał. „Caida" kpt. Lopez Turrion — Hiszpanja, 2) wał. „Arcachon" por. Bizard — Francja, 3) wał. „Altiro" kpt. Marquis du Funchal — Portugalja.

W konkursie tym tylko dwa konie „Caida" i „Arachon" przeszły parcours bez punktów karnych.

Prix des Grands Hotels de Nice.

W tym samym dniu, po krótkiej przerwie, odbył się trzeci konkurs: „Prix des Grands Hotels de Nice".

Przeznaczony był dla jeźdźców i koni występujących po raz pierwszy.

Trasa parcours'u ta sama, lecz parę przeszkód zmodyfikowanych i ułatwionych. Zamiast dość poważnego triplbaru — doublbar, zamiast oxeru — stacjonata. Warunki jak w konkursie szybkości, czyli błędy popełniane na przeszkodach przelicza się na czas. Za każde skręcenie lub wpadnięcie do wody dolicza się 15 sek.

Koni startuje 22. Z naszych „Reszka" i „Roksana" pod por. Rucińskim oraz „Poluś" i „Nero" pod por. Dąbskim-Nerlichem.

Rezultaty: 1) wał. „Ronco" pod kpt. Bocchini — Italja, 2) wał. „Champagne" pod por. Carallie — Francja, 3) „Destrier" pod por. De Luiz — Hiszpanja. Kl. „Reszka" pod por. Rucińskim otrzymała wstęgę.

W tym konkursie żaden z koni startujących nie przebył parcours'u bez punktów karnych.

W drugim dniu została rozegrana nagroda „Coupe Laetitia".

Jest to puhar przechodni, który zdobywa na własność jeździec, wygrywający dwa razy z rzędu, lub trzy razy z przerwami.

Z jeźdźców biorących udział w tegorocznych zawodach nicejskich mjr. Królikiewicz i por. Gudin de Vallerin (Francja) mają wygrany ten puhar po jednym razie.

Parcours składał się z 14-tu przeszkód, z których jedna potrójna. Wysokość przeszkód do 1.40 m., szerokość do 4.50 m. Szybkość 440 m. na minutę.

Każdy jeździec musi startować na 2-ch koniach. O zwycięstwie decyduje suma punktów karnych obu koni. Jeźdźców startuje 36. Z pośród Polaków nie startuje por. Dąbski-Nerlich z powodu okulenia „Polusia".

W pierwszym nowrocie przechodzą czysto: Whisky, Caida, Notas i Judax. Z koni polskich b. ładny parcours robi „Alli", wpada jednak do wody i otrzymuje 4 punkty karne. Jest to dla „Allego' i tak duży wyczyn, gdyż po wylądowaniu z wagonu nadciągnął sobie mięsień łopatki i do dnia rozpoczęcia zawodów nie był trenowany.

Po zakończeniu pierwszego nawrotu nastąpiła przerwa, podczas której, przy dźwiękach hymnów biorących udział w zawodach narodów, odbyła się w konnym szyku, prezentacja wszystkich zespołów.

Po odbytej prezentacji zaczął się drugi nawrót. Po przebyciu parcours'u przez rtm. Szoslanda na „Readgledtie" wychodzi flaga polska na maszt, lecz wkrótce jest zamieniona przez hiszpańską.

„Nida" idąc pod rtm. Kuleszą robi b. ładny parcours otrzymując 4 punkty karne. Na maszcie znów łopocze flaga polska, lecz zostaje zamieniona przez flagę szwajcarską, która z kolei ustępuje miejsca hiszpańskiej, utrzymującej się na maszcie do końca zawodów.

Rezultaty: 1) Caida i Revistada, kpt. Lopez Turrion (Hiszpanja) 2) Notas i Wexford, por. Degallier (Szwajcarja), 3) Donesse i Nida, rtm. Kulesza (Polska), 9) Alli i Readgledt, rtm. Szosland (Polska). Flots: mjr. Królikiewicz, Milord i Regent (Polska), por. Ruciński, Reszka i Roksana (Polska).

x-o.



WOLNA TRYBUNA

W SPRAWIE WYŚCIGÓW KONI PÓŁKRWI

Słyszy się niejednokrotnie zdanie, że obecnie, gdy posiadamy selekcję hodowlaną koni pełnej krwi angielskiej, oraz czystej krwi arabskiej — tych dwóch filarów hodowli konia szlachetnego na arenie wyścigowej, — dalsza selekcja koni półkrwi angielskiej w tej drodze staje się zbędną.

Jeżeli jednak hodowla koni półkrwi angielskiej ma dostarczać rokrocznie koniecznv kontyngent ogierów półkrwi angielskiej dla remontu depot ogierów państwowych, jeżeli ogiery te mają być reproduktorami wartościowymi dla produkcji konia remontowego, to nieodzowną potrzebą staje się selekcja koni półkrwi na torze wyścigowym. Jest to bowiem jedyna próba dzielności bezkrytyczna i w naszych warunkach finansowych jedynie możliwa.

Urządzanie prób dzielności dla zakupionych już przez Państwo ogierów w urządzonym odpowiednio do tego etablisment tak, jak to ma obecnie miejsce w Zwion w Niemczech jest rzeczą tak kosztowną, że kraj nasz na to pozwolić sobie nie może.

Jeżeli więc jedyną próbą dzielności jest celownik — nasuwa się pytanie, jak zorganizować w kraju całokształt wyścigów płaskich koni półkrwi, by z jednej strony opłacało się stajniom wyścigowym trenować konie półkrwi — a z drugiej strony, by towarzystwa wyścigowe mogły rozpisać odpowiedni program wyścigów koni półkrwi, zabezpieczający im opłacalną obsadę pojedyńczych biegów.

Wprawdzie odbywają się w kraju rokrocznie wyścigi płaskie koni półkrwi na torach prowincjonalnych, mają one jednak charakter bezplanowy, wywołują często niezadowolenie właścicieli stajen z powodu nieopłacalności i stawiają w trudne położenie zarządy towarzystw wyścigowych, które z braku wytycznych nie wiedzą, w jakim kierunku układać programy. Znajduje to swój wyraz w propozycjach dorywczo dostosowanych do ilości koni półkrwi znajdujących się w treningu.

Hodowcy koni półkrwi nie mający zapewnionego zbytu do stajen wyścigowych dla swoich ogierów, kastrują je przeważnie przedwcześnie chcąc uniknąć kosztownego wychowu ogiera do wieku 3 lat.

W końcu Zarząd stadnin państwowych zmuszony jest wbrew swoim zamiarom pokrywać swe zapotrzebowanie w ogierach półkrwi końmi, które nie przeszły żadnej próby dzielności.

Porządkujący ten stan rzeczy planowy program wyścigów płaskich koni półkrwi na torach prowincjonalnych nie jest tak trudny do urzeczywistnienia, jakby się na pozór wydawać mogło. Należy tylko skoordynować interesy hodowców, właścicieli stajen oraz Towarzystw wyścigowych —a doprowadzimy do planowej akcji, mającej na celu wyselekcjonowanie u celownika ogierów półkrwi angielskiej dla stad ogierów państwowych.

Należałoby tylko przestrzegać następujące zasady:

1. Wyścigi płaskie dla koni półkrwi rozpisywać tylko dla 2-latków oraz 3-latków (dla ogierów nie zakupionych w 3-letnim wieku pozostają wyścigi płotowe przeszkodowe, w końcu służba w wojsku — dla klaczy karjera stadna).

2) Skoordynować programy torów prowincjonalnych w tym kierunku, by Towarzystwa (Lwów, Poznań, Katowice) urządzające z wiosną każdego roku wyścigi płaskie, zarezerwowały pewną ilość gonitw płaskich dla 3-letnich koni półkrwi (6—10 gonitw grupowych w 2 kateg.), przygotowując tem samem rozgrupowanie koni dla wyścigów w Lublinie, gdzie w mies. lipcu rozegrany byłby zasadniczy program wyścigów koni półkrwi całego kraju.

Lublin, by móc zadośćuczynić swemu przeznaczeniu, jako tor dla koni półkrwi — nie powinien wogóle rozpisywać gonitw płaskich dla koni pełnej krwi angielskiej (którym ten przymusowy wypoczynek wyjdzie tylko na dobre); tam też powinno być rozegrane prócz „Próbnej krajowej" — „Derby" koni półkrwi z wczesnymi meldunkami zamiast dotychczasowej „Próbnej Lubelskiej".

3) Ze względu na małą ilość gonitw płaskich dla koni półkrwi na torach (Lwów, Poznań, Katowice), winno się przyjąć zasadę, że sumy wygrane w gonitwach płaskich, wyłącznie dla koni półkrwi zaliczają się do ograniczeń w gonitwach płaskich otwartych dla wszystkich koni tylko w połowie.

Umożliwiłoby to koniom półkrwi, które z grup wyszły, startowanie w niższych grupach koni pełnej krwi i dałoby każdemu koniowi półkrwi możliwość większej ilości startów — a towarzystwu zapewniłoby liczniejszą obsadę biegów.

4) Analogicznie z biegami dla koni 3-letnich, winne odnośne Towarzystwa (Lwów, Poznań, Katowice) zarezerwować w sezonie jesiennym kilka biegów dla 2-letnich koni półkrwi (3—6 gonitw), pozatem startowałyby te 2-letnie konie półkrwi również w biegach dla koni pełnej krwi angielskiej (analogicznie, jak w pkt. 3).

5) Celem racjonalnego ułożenia programu dla wyścigów koni półkrwi, winno Towarzystwo Lubelsko-Wołyńskie ułożyć całokształt programu wyścigów koni półkrwi, — inne zaś towarzystwa powinny pozostawić w swych programach tylko wolne miejsca dla gonitw koni półkrwi (6—10 gonitw dla 3-letnich na wiosnę i 3—6 gonitw dla 2-letnich w jesieni), oraz potrzebną na nagrody gotówkę.

Nieliczny co do gonitw, ale planowo skonstruowany program spełni z pewnością swoje zadanie.

6) W przyszłości (za wyjątkiem prób klasycznych, rozpisanych już obecnie dla anglo-arabów) powinny konie anglo-arabskie biegać wspólnie z końmi półkrwi angielskiej. Nie będzie to ze szkodą, ani anglo-arabów, ani koni półkrwi angielskiej. Celownik da najlepsze wskazówki, czy na naszym terenie hodowla półkrwi angielskiej, czy też hodowla anglo-arabów daje lepsze rezultaty. Pozatem ułatwi to towarzystwom wyścigowym ułożenie programów.

Przy równoległem bowiem oddzielnem urządzaniu biegów dla anglo-arabów i koni półkrwi angielskiej nie znajdzie żadne towarzystwo, ani pieniędzy potrzebnych na nagrody, ani miejsca w programie, jeżeli zechce wypełnić w pełni swój pierwszy obowiązek, to znaczy odciążyć tor stołeczny przez odpowiedni program dla koni pełnej krwi angielskiej.

Byłyby to pokrótce spostrzeżenia i uwagi nastręczające się tym, którzy pracować muszą nad ułożeniem programu wyścigowego dla torów prowincjonalnych. Wymagają one rychłego planowego uzgodnienia i ustalenia. Szlachetna hodowla konia półkrwi, która jest, i która w drodze selekcji wyścigowej dała Państwu tak pożyteczne reproduktory półkrwi, jak Elektor, Elaborat — musi znaleźć opłacalną możność wyprodukowania takich ogierów i nie powinna być traktowana w przyszłości gorzej od anglo-arabów, które w zasadzie nie są niczem innem, jak koniem półkrwi angielskiej, z którym walczyć powinny o palmę zwycięstwa.

Władysław Piniński,

Prezes Małopolsk. Tow. Zachęty do Hodowli Koni.

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

— **Zarząd T-wa Z. do H. K. w Polsce** uchwalił na zebraniu w dniu 6 kwietnia r. b. pobierać wpisowe od członków rzeczywistych w wysokości 150 zł., składki zaś członków rocznych w wysokości 100 zł.

— **Komunikat Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce o zgłaszaniu koni do ksiąg stadnych.** Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce zawiadamia, że na mocy pisma Min. Roln. i Ref. Rolnych Nr. K IX.2—7 ustaliło na rok 1933 następujące zmiany opłat za wpisywanie koni do „Pol. Ks. St. koni p. k. ang." oraz „Pol. Ks. St. koni wys. półkrwi ang.":

1) za wpisanie źrebięcia (przychówku) zgłoszonego w terminie do 31 października roku urodzenia — dwa złote 2 zł.

2) za wpisanie źrebięcia (przychówku) zgłoszonego w terminie od 1 listopada do 31 grudnia roku urodzenia 10 zł.

3) za wpisanie źrebięcia (przychówku) zgłoszonego w terminie od 1 stycznia do 31 grudnia roku następnego po urodzeniu dwadzieścia pięć zł. 25 zł.

4) za wpisanie konia sprowadzonego z zagranicy w roku urodzenia — dziesięć złotych 10 zł.

5) za świadectwo o wpisaniu konia do P. S. B. — dwadzieścia zł. 20 zł.

W interesie tedy PP. Hodowców leży zgłaszanie koni do ksiąg stadnych **najpóźniej do 31 października.** Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce zwraca też uwagę PP. Hodowców, że zgłaszanie danych o pokryciu, porzuceniu, jałowieniu, urodzeniu bliźniąt, o nie stanowieniu — należy **nieodzownie deklarować.** Zgłoszenia tego rodzaju przyjmowane są **bezpłatnie.** Blankiety na zgłoszenia o ile nie zostały rozesłane PP. Hodowcom imiennie, znajdują się we wszystkich Towarzystwach Zachęty do Hodowli Koni lub Wyścigów Konnych.

— **Zw. Hodowców Konia Szlachetnego w Poznaniu.** Walne zebranie Zw. Hodowców Konia Szlachetnego odbyło się w Wlkp. Izbie Rolniczej. Po zagajeniu obrad przez p. Czapskiego z Modrza zdał sprawozdanie z działalności Związku płk. Studziński. W roku sprawozdawczym wpłynęło do kasy Związku 89.934.36 zł. — wydano natomiast 59.617.85 zł., wobec czego saldo kasowe wynosi 30.236,51 zł. — nieściągnięte należności dochodzą do sumy 20.714,40 zł. Po udzieleniu zarządowi absolutorjum uchwalono budżet związku po stronie dochodów i rozchodów w wysokości 42.100 zł. Na wniosek p. Lossowa obniżono składki roczne z 8 na 6 zł., wpisowe wynosi nadal 15 zł. Zjazd uchwalił ponadto na wniosek gen. Zahorskiego pobieranie podatku w wysokości 10 zł. od sprzedanego konia na rzecz Wlkp. Klubu Jazdy Konnej.

— **Z Polskiego Związku Jeździeckiego.** Ukonstytuowanie się Zarządu P. Z. J. Na posiedzeniu dn. 24 kwietnia ukonstytuował się Zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego. jak następuje:

płk. dypl. Zbigniew Brochwicz-Lewiński— prezes (ponownie);

inż. Jan Grabowski — vice-prezes (ponownie);

gen. Stanisław Grzmot-Skotnicki — vice-prezes;

płk. dypl. Jan Karcz — vice-prezes;

p. Witold Poklewski-Koziełł — vice-prezes;

mec. Tadeusz Michalski — skarbnik;

rtm. Leon Kon — sekretarz generalny.

Po ukonstytuowaniu się zarządu przeprowadzono dyskusję wstępną nad sposobami podniesienia poziomu jeździectwa polskiego i zdecydowano poświęcić tej sprawie parę najbliższych posiedzeń Zarządu.

Polski Związek Jeździecki zmienił adres. Od 1 maja biuro mieścić się będzie przy ul. Mazowieckiej 16, tel. 220-26.

HODOWLA

— **Ze stada Leszno p. M. Bersona.** Dnia 22 b. m. padła w stadzie p. M. Bersona bardzo cenna klacz Nashwaak, córka derbisty angielskiego Captain Cuttle i Thracia. Nabyta na przetargach w Newmarket w roku 1929 dla stada „Leszno" dała w stadzie po Apple Sammy źrebicę Hannavah, mającą obecnie dwa lata, oraz roczniaczkę po Bafurze — Irish Maid. Młoda jeszcze matka, gdyż urodzona w 1926 r., mogła by się dobrze zasłużyć stadu. Padła przy wyźrebieniu.

— **Wiadomości ze stada Jacentów p. Aleksandra Olszowskiego.** W skład stada wchodzą nast. klacze:

1. Walkirja (Parsifal-Cattaro) źrebna z Palatinem.

2. Wandeja (Huszar II — Salamandra), jałowa.

3. Torpeda (Parachute — Pera), jałowa.

4. Bebé (Bardé — Bodrog), źrebna z Palatinem.

5. Aurora II (Kentish Cob—Sweet Bee), źrebna z Palatinem.

6. Polmodie Młoda (Brachvogel — Polmoodie V), źrebna z Palatinem.

7. Polmoodie VI (Lohengrin — Polmoodie V), jałowa.

8. Irish Dancer (The Irishman — Marise), ma klaczkę gn. po Palatinie.

9. Arkonja (Illuminator — Tilly II), ma klaczkę kaszt. po Palatinie.

Stado wydzierżawiło og. rządowego „Wily Attorney", który uległ wypadkowi jednak i nie stanowi, pozatem własnego stada 7 l. „Ali-Baba" i 6 l. „Ben-Hur", używane do półkrwi. Przychówek roku 1932-go — dosyć szczupły przedstawia się dobrze i składa się z nast. roczniaków:

1. „Gerda" (Batiar—Torpeda), kl. kaszt.

2. „Goplana" (Palatin — Aurora II), kl. c.-gn.

3. „Gejzer" (Palatin — Irish Dancer), og. kaszt.

4. „Gravelotte" (Palatin — Wandeja), og. gn.

W tym sezonie kop. klacze zostały przeznaczone do nast. ogierów:

Wily Attorney — Irish Dancer.

Moscou (Ksar — Morvina) — Torpeda, Wandeja, Polmoodie VI, Aurora II, Arkonja.

Büvesz (po Kokoro) — Bébé, Polmoodie Młoda.

Büvesz lub Villars — Walkirja.

JEŹDZIECTWO

— **Przed zawodami konnemi w stolicy.** Towarzystwo międzynarodowych zawodów konnych w Polsce przystąpiło do końcowych prac przygotowawczych w związku z mającemi się odbyć na stadjonie w Łazienkach 2—12 czerwca międzynarodowemi zawodami konnemi. Na zawody te wpłynęło już zgłoszenie Czechosłowacji, które; ekipa przybędzie w sile siedmiu jeźdźców i 14 koni. Spodziewany jest także udział ekip Francji, Italji, oraz Rumunji i Łotwy.

— **Międzynarodowe zawody hippiczne w Nicei.** W szóstym dniu międzynarodowych zawodów hippicznych rozegrany został w Nicei konkurs potęgi skoku o nagrodę kawalerji portugalskiej. Zwyciężył Francuz Clave na koniu „Judex". Szosland na „Alim" zdobył trzecią nagrodę, a Ruciński na „Roxanie" 8-mą. Ponadto Kulesza na „Milordzie" zdobył wstęgę.

W siódmym dniu międzynarodowych zawodów konnych w Nicei rozegrany został konkurs zespołowy o nagrodę kawalerzystów belgijskich. Zespołowo pierwsze miejsce zajęli Szwajcarzy. Indywidualnie zwyciężył Belg Brabandere na koniu „Acrobate".

Z Polaków najlepszym był por. Nehrlich-Dąbski na koniu „Nero", zajmując szóste miejsce, kpt. Ruciński na „Reszce" zdobył wstęgę.

— **Wypadek mjra Królikiewicza w Nicei.** Drużynę naszych kawalerzystów prześladował pech. Kierownik techniczny drużyny mjr. Królikiewicz uległ przykremu wypadkowi podczas konkursu o nagrodę ks. Monaco. Koń „Regent", na którym w tym konkursie mjr. Królikiewicz startował, odmówił skoku na drugiej przeszkodzie (1,50 m. wys. × 2 m. szer.). Mjr. Królikiewicz zawrócił i pod batem poprowadził konia po raz drugi na przeszkodę. „Regent" odbił się parę kroków za wcześnie i spadł na przeszkodę. Mjr. Królikiewicz, wyrzucony z całą siłą z siodła, upadł, uderzając karkiem i głową o ziemię. Rozbicie było tak silne, że już nie mógł powstać o własnych siłach. W ambulatorjum okazało się, że na szczęście żadnych złamań niema, lecz potłuczenie prawej łopatki, barku i prawej ręki oraz silne obrażenia całego korpusu są tak poważne, że wykluczają dosiadanie konia na dłuższy czas. Rola mjr. Królikiewicza na konkursach w Rzymie ograniczy się do kierownictwa technicznego

Mjr. Królikiewicz nie mógł więc stanąć do konkursu „Grand Prix" miasta Nicei, którą to nagrodę zdobył już dwukrotnie i mimo wielkiej konkurencji miał w roku bieżącym duże szanse. Dlatego też, w zastępstwie, na „Milordzie" jeździł rtm. Kulesza, zdobywając 7 miejsce.

Dla zobrazowania trudnej konkurencji i ciężkich warunków, w jakich walczy nasza drużyna, podajemy, że Niemcy zapisali do konkursów w Rzymie 10 jeźdźców i 30 koni, że w konkursie armji polskiej na 100 koni biorących udział w konkursie, stanęło do rozgrywki 20 i wszystkie 20 miały czysty parcours. Decydował zatem w rozgrywce tylko czas. Mjr. Królikiewicz zajął czwarte miejsce, mając czas o jedną czwartą sek. gorszy od pierwszego.

Na tym tle jasnem jest, że strata w tych konkursach tak doświadczonego jeźdźca, jak mjr. Królikiewicz, jest szczególnie dla nas dotkliwą.

— **Zawody konne 4 Dywizjonu Artylerji Konnej.** Staraniem 4 d. a. k. urządzone zostały w dniu 26 marca b. r. I wiosenne treningowe zawody konne w garnizonie Suwałki. W poszczególnych konkurencjach wzięli udział zawodnicy 1 p. uł., 2. p. uł., 3. p. szwol. i 4. d. a. k.

Na program zawodów złożyły się:

I. Konkurs oficerski I stopnia. Warunki konkursu: 13 przeszkód wysokości około 110 cm. i szer. 300 cm. Tempo 375 mtr. na minutę. Do konkursu zapisano: 3 konie z 1 p. uł., 4 konie z 2 p. uł., 4 konie z 3 p. szwol. i 3 konie z 4. d. a. k.

W konkursie tym I miejsce zajął por. Malewski z 3 p. szwol. na kl. Zośka półkrwi ang. po Atlasie i Aar Państwowej Stadniny Ogierów w Sierakowie, właściciel hr. Stanisław Łącki, Posadowo — 0 punktów karnych, II miejsce — ppor. Malarewicz z 3 p. szwol. na wał. Sudan, pochodzenie i hodowca N. N. 4 punkty karne, III miejsce— por. Maleszewski z 1. p. uł. na wał. Tuman, pochodzenie i hodowca N. N., 4 punkty karne. Pozatem w konkursie tym wzięła udział pani Irena Jankowska na wał. Madziar, pochodzenie i hodowca N. N.

II. Konkurs podoficerski. Warunki konkursu: 13 przeszkód wysokości około 110 cm. i szerokości 300 cm. Tempo 350 mtr. na minutę. Do konkursu zapisano: 11 koni z 2. p. uł. i 5 koni z 4. d. a. k. W konkursie tym I miejsce zajął st. wachm. Tylutki z 2. p. uł. na wał. Reks, pochodzenie i hodowca NN., 0 punktów karnych, II miejsce— wachm. Mordel z 2. p. uł. na wał. Nagus, pochodzenie i hodowca NN., 0 punktów karnych, III miejsce—kpr. Bieciuk z 4. d. a. k. na wał. Tajfun po ogierze rządowym półkrwi ang. Banzaj, kl. Baśka po NN., hodowli p. Wojtasiewicza Antoniego, maj. Różanice Gł. pow. Biłgoraj, 4 punkty karne, IV miejsce — wachm. Krawczyk z 2. p. uł. na wał. Paragwaj, pochodzenie i hodowca NN., 4 punkty karne.

III. Konkurs oficerski II stopnia. Warunki konkursu: 13 przeszkód wysokości około 120 cm. i szerokości 350 cm. Tempo 375 mtr. na minutę.

Do konkursu zapisano: 1 koń z 1. p. uł. 7 koni z 2. p. uł., 6 koni z 4. d. a. k.

W konkursie tym I miejsce zajął por. Zaremba z 1. p. uł. na wał. Susz, pochodzenie i hodowca NN., 0 punktów karnych, II miejsce — por. Gągulski z 4. d. a. k. na wał. Wystąp po ogierze rządowym półkrwi ang. Faust, kl. Ceres po Oeucku i Guitzew, hod. p. Reinberga Jerzego, Pierzchno, 4 punkty karne, III miejsce — por. Tyszka z 4. d. a. k. na kl. Westalka, pochodzenie i hodowca NN., 4 punkty karne, IV miejsce — por. Quargel, kl. Czardaszka, hodowli p. St. Huskowskiego, 8 punktów karnych.

Pozatem w konkursie tym wzięła udział pani Karola Romiszowska na wał. Szanghaj, pochodzenia NN., hodowli p. Teodora Chrząszczewskiego, maj. Wierzbinki, pow. Nieszawa.

Zawody odbyły się przy pięknej, słonecznej pogodzie na placu ćwiczeń garnizonowych „Papiernia".

STATYSTYKA

nagród zdobytych od 1.I. 1932 do 31.XII. 1932 przez jeźdźców polskich w publicznych krajowych i zagranicznych zawodach konnych (próby w skokach przez przeszkody, konkursy typu „wszechstronnej próby konia wierzchowego" i konkursy ujeżdżania), opracowana na podstawie oficjalnych sprawozdań towarzystw dla Polskiego Związku Jeździeckiego.

(C. d.).

	I	II	III	IV	V	dalsze
92. **Totjew por.** II Vicemistrz szampionatów konia na r. 1932	—	—	2	—	—	1
93. Łubieński por.	—	—	2	—	—	—
94. Świderski Karol . . .	—	—	1	1	1	—
95. Chodkiewiczówna Zofja	—	—	1	1	—	—
96. Sołtysiński Józef . . .	—	—	1	1	—	—
97. Szwarcenberg - Czerny por.	—	—	1	1	—	—
98. Łączyński rtm.	—	—	1	—	1	—
99. Zdrojewski kpt. . . .	—	—	1	—	—	3
100. Biliński Tadeusz por. .	—	—	1	—	—	2
101. Juszczak por.	—	—	1	—	—	2
102. Ferenstein por. . . .	—	—	1	—	—	1
103 Skarżyński Kazimierz .	—	—	1	—	—	1
104. Cetnarowski por. . . .	—	—	1	—	—	—
105. Dulski por.	—	—	1	—	—	—
106. Durniatt ppor.	—	—	1	—	—	—
107. Kostecka D.	—	—	1	—	—	—
108. Muszyński por. . . .	—	—	1	—	—	—
109. Potocki Roman . .	—	—	1	—	—	—
110 Pyrowicz por.	—	—	1	—	—	—
111. Romanowski ppor. . .	—	—	1	—	—	—
112. Rutkowski por. . . .	—	—	1	—	—	—
113. Sikorska Zofja. . . .	—	—	1	—	—	—
114. Schön Borys	—	—	1	—	—	—
115. Woszczyński por. . .	—	—	1	—	—	—
116. Gątkiewicz por. . . .	—	—	—	2	—	1
117. Bommer por.	—	—	—	1	1	1
118. Bielecki ppor. . . .	—	—	—	1	1	—
119. Chiliński por.	—	—	—	1	1	—
120. Smosarski ppor. . . .	—	—	—	1	—	4
121. Kirn-Słaboszewicz I. .	—	—	—	1	—	1
122. Dębski por.	—	—	—	1	—	—
123. Wyszyński ppor. . . .	—	—	—	1	—	—
124. Tuski por.	—	—	—	—	1	3
125. Suchcicki por.	—	—	—	—	1	2
126. Nagórski por.	—	—	—	—	1	1
127. Rysy por.	—	—	—	—	1	1

(Dok. nast.).

— **Konkursy hippiczne** w 14 pułku Ułan. Jazłowieckich we Lwowie w ujeżdżalni krytej odbyły się dnia 26 z. m. Charakter konkursów treningowy na zakończenie zimowej roboty w ujeżdżalni. Wyniki konkursów następujące:

a) konkurs wewnętrzny pułkowy oficerski dla dojezdków. Wysokość 1 mtr. szer. 2 mtr. 10 przeszkód.

I. nagr. Dca pułku ppłk. dypl. Andrzej Kurnachowicz na kl. „Westalka" (po og. Schalk od kl. Zaryla, hod. ks. Jabłonowskiego).

II. nagr. rtm. Stanisław Neyman na wał. „Ałłach" (po og. Wallis od kl. Welma, hod. Hr. Stanisława Czackiego).

III. nagr. por. Zbigniew Halkiewicz, na kl. „Aza" (po og. White-Abbey, od kl. NN., hodowli Dymitra Kiczoła (rolnik pod Lwowem).

b) Konkurs wewnętrzny pułkowy podoficerski dla dojazdków. Wysok. 1 mtr. szer. 2 mtr. 10 przeszkód.

I. nagr. kapral Michał Olearnik, na wał. „Zabytek" (po og. Sladerock od kl. N. N., hod. Józef Garstel (rolnik Małop. Wschodnia).

II. nagr. plutonowy Zentner, na wał „Agryl", poch. niewiadome.

III. nagr. kapral Stopyra, na wał. „Arma" (po og. Dornach, od kl. Dauvilla, hod. p. Antoni Czaplicki).

c) Konkurs oficerski lekki, wysok. 110 ctm. szerok. 250 ctm. 12 przeszkód.

I. nagroda por. Stanisław Łubieński, na kl. „Rata" (po og. Horyń, od kl. Jędza, hod. p. Stefan Kowerski).

II. nagr. ppor. Stesłowicz, na wał. „Patryk" poch. niewiad., hod. Pani Skinder-Iwanowska.

III. nagr. por. Andrzej Sozański, na kl. „Słoneczna", poch. niewiad., hod. niewiad.

d) konkurs oficerski ciężki, wys. 120 ctm. — 350, szer. 14 przeszkód.

1. nagr. por. Stanisław Łubieński, na kl. „Rata" (po og. Horyń od kl. Jędza, hod. p. Stefan Kowerski).

II. nagr. por. Aleksander Rylke, na wał. „Tur" (po og. Zoniek od kl. Aza, hod. p. Stanisława Huskowski).

III. nagr. por. Edward Brandt, na wał. Optymista (po og. Nomeck od kl. N. N., hod. p. Stefan Kowerski).

PIŚMIENICTWO

Ocena polskich tablic genealogicznych pełnej krwi przez Sankt Georg. W Nr. 30 r. b. „Sankt Georg" pisze: „Tablice genealogiczne koni pełnej krwi, wydane przez Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, są jednem z najcenniejszych dzieł hippologicznych, jakie ukazały się w r. 1932. Przed nami leży dzieło wzorowe, przeznaczone przedewszystkiem dla hodowców i właścicieli koni pełnej krwi.

Jest wszakże polecenia godnem, aby zainteresowały się tem źródłowem dziełem również związki hodowców konia szlachetnego półkrwi, bibljoteki towarzystw fachowych i zakłady naukowe.

Znajdują się tam bowiem nietylko interesujące hodowców koni pełnej krwi: przegląd wszystkich żeńskich i męskich rodzin konia pełnej krwi, wiadomości o pokrewieństwach poszczególnych koni w danej rodzinie, wskazówki co do dzielności i wartości koni — ale również wartości naukowe nieosiągalne dotychczas, dzięki zupełnie wyczerpującemu ujęciu tematu.

Ogólna liczba objętych tym dziełem koni pełnej krwi wynosi 33.744 sztuk.

Objaśnienia do tablic podane są w językach: angielskim, francuskim, niemieckim i polskim.

Za podstawę przy opracowaniu tablic przyjęto wydane dotychczas dzieła w tym zakresie, w szczególności tablice Hermann'a Goos'a; tablice polskie potraktowane są wszakże znacznie szerzej i wprowadzają szereg pożądanych zmian i uzupełnień.

Podział na 50 rodzin według Bruce Lowe został utrzymany.

Główne rozdziały są zatytułowane: I. Zwycięzcy w najważniejszych wyścigach, II. Linje żeńskie, III. Linje męskie najwybitniejszych ogierów.

W pierwszym rozdziale uwzględniono ogółem 182 wyścigi różnych krajów, jako to: Anglji, Austrji, Francji, Italji, Niemiec, Polski, Belgji, Irlandji, Rosji i Węgier.

Przy każdym wyścigu zaznaczono dla każdego roku dystans gonitwy, liczbę rodziny konia zwycięskiego, zwycięstw od początku gonitwy aż do r. 1929/30.

Największą część dzieła stanowi 178 tablic na 55 stronach, obejmujących 50 linji żeńskiej; następują 2 dodatkowe tablice, gdzie zamieszczone są klacze, nie objęte żadną z 50 rodzin.

Przy każdym koniu podany jest: rok urodzenia, maść, zwycięstwa w największych wyścigach, imię ojca z podaniem numeru rodziny.

Ważne zgrupowanie ogierów w linjach męskich (ogiery czołowe) **zostało tu zastosowane poraz pierwszy.**

Odnajdywanie koni ułatwione jest przez dobrze ułożony skorowidz, w którym dla uniknięcia pomyłek podano obok nazwy konia datę urodzenia.

Skalę wartości koni uzewnętrzniono przez celowe zastosowanie różnej grubości druku.

Należy jeszcze zaznaczyć, że przejrzystość układu tablic i ich szata zewnętrzna jest wzorowa.

Polska hodowla uwzględniona jest bardzo szeroko, gdyż uwzględnione są wszystkie konie z tomu II polskiej księgi stadnej pełnej krwi, i to jest jedyne obciążenie tablic, które z punktu widzenia międzynarodowego powinnoby być zaniechane, natomiast dla użytku hodowcy polskiego jest całkowicie celowe.

Jak więc widzimy, ocena polskich tablic genealogicznych przez znane niemieckie pismo sportowo-hodowlane „Sankt Georg", potwierdza wysoką opinję o tem dziele, wydaną przez prasę angielską i amerykańską.

Wyszedł z druku dodatek VIII do tomu II „Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi angielskiej" oraz dodatek VIII do tomu II „Polskiej księgi stadnej koni wysokiej półkrwi angielskiej".

Dodatki te zawierają wykaz przychówku urodzonego w roku 1932, zgłoszenia spóźnione, sprostowania w opisie maści koni, wykaz przychówku według reproduktorów, konie sprowadzone z zagranicy etc.

Cena obydwóch dodatków łącznie wynosi zł. 3 gr. 60 i jest do nabycia w Towarzystwie Zachęty do Hodowli Koni w Polsce — Warszawa, Mazowiecka 16 po nadesłaniu należności bądź po nadesłaniu zamówienia za pobraniem pocztowem.

ZAGRANICZNA

FRANCJA.

— Najlepsze konie z konkursów w Paryżu mają być w roku bieżącym przedstawione specjalnej komisji, która dokona zakupu dla stajni przeszkodowej Szkoły Kawaleryjskiej w Saumur, w celu reprezentowania francuskiej hodowli w czasie Międzynarodowych Zawodów Konnych.

W roku ubiegłym, w czasie konkursów paryskich, dokonywano również podobnych zakupów, które jednak spotkały się z ostrą krytyką, ze względu na to, że nabywane konie nie zostały poddane żadnym uprzednim próbom zdolności skoku.

Tym razem postawiono sprawę inaczej, otwierając zapisy do specjalnej próby, pod nazwą: „Nagroda Ministerjum Rolnictwa". Dopuszczone do niej będą wszystkie konie, które w klasyfikacji konia wierzchowego na konkursach paryskich zajęły pierwsze trzy miejsca, oraz takie konie, które w poprzednich latach wygrały odpowiednie próby w zawodach, organizowanych przez Société hippique we Francji. Będą one poddane próbie w skokach myśliwskich przez 8 przeszkód, z których cztery odbędą się na wysokość, cztery zaś na wysokość i szerokość.

Komisja zakupu składa się z Gener. Inspektora Stadnin, inspektora Remontu, szefa szkoły w Saumur i przedstawiciela Związku jeździeckiego. Komisja będzie mogła kupować konie dla Saumur po cenie do 30.000 franków.

Godny naśladowania przykład uporządkowania sprawy skoczków reprezentacyjnych!

— Statystyka francuskich wyścigów półkrwi w roku 1932. Ogółem odbyło się 466 wyścigów, wobec 490 w roku 1931.

Ogólna suma nagród pieniężnych 3.185.715 fr. Rozegrano 216 wyścigów płaskich i 250-przeszkodowych. 298 koni brało udział wyłącznie w biegach płaskich, 173 — tylko w przeszkodowych, a 61 koni — w biegach obu kategorji.

Z pośród koni biegających, było 149 trzylatków, 104 czterolatki, 68 pięciolatków, a 111 sześcioletnich i starszych.

Sześciu właścicieli stajen wyścigowych wygrało więcej niż po 100.000 fr., a dwudziestu dwóch — więcej niż po 50.000 fr.

W biegach myśliwskich najlepsze były konie z Normandji. Wśród stu najlepszych koni — 40 pochodziło z Normandji, 36 było anglo-arabów, 13 koni — z Bretanji i 11 z Francji środkowej i z Charolais.

Najlepszym koniem przeszkodowym okazał się czteroletni Gascon, syn Veloxa, wyhodowany w departamencie Niższych Pirenejów. Doskonały ten wałach zrobił osiem biegów przeszkodowych, w tem cztery na torach paryskich. Na drugiem miejscu był Chinchilla, po Coq Gaulois, następnie zaś zajął Caviar po Le Melior.

Znawcy uważają go za najlepszego konia półkrwi.

Najwybitniejszymi ojcami koni półkrwi okazały się, jak i lat poprzednich — Melbourne i Velox.

— Nowy rekord światowy w skoku wzwyż. Dnia 7 kwietnia r. b. skoczył w Paryżu francuski koń półkrwi Vol au vent pod por. Castries 2.37 m., bijąc tem samem dotychczasowy rekord świata ustanowiony w 1912 r. (2.36 m. Biskra i Montjoie III w Vittel).

NIEMCY.

— Dane dotyczące ekonomiki. Obliczenie ilości koni dokonane w Niemczech w grudniu 1932 wykazuje:

1) ogólna ilość koni 3.392.988 (o 54.708 koni mniej niż w 1931);

2) jednakże ilość koni poniżej 1 roku wykazuje wzrost.

W r. 1931 koni w tym wieku było 129,424, zaś w r. 1932 — 136.501. Jednocześnie ze zmniejszeniem się ilości koni w Niemczech zaznaczył się ujemny bilans handlowy w dziale koni: gdy w roku 1931 wywóz przewyższyć przywóz o 90.000 marek, — w r. 1932 wartość przywozu koni do Niemiec przewyższyła wywóz o 3.527.000 marek. Pewien wpływ na to miała zaostrzona konkurencja Irlandji, ułatwiona przez spadek wartości funta oraz niebywały kryzys rolniczy na Węgrzech, wskutek którego ceny koni spadły do nienotowanego dotąd poziomu.

W ciągu r. 1932 dał się w Niemczech zaobserwować odwrót od motoru do konia w bardzo wielu warsztatach rolniczych.

ANGLJA.

— Książę Walji zamierza rozszerzyć w swej posiadłości w Duchy hodowlę poney'ów arabskich oraz Dartmoor poney'ów.

Dwa konie jego hodowli zdobyły już nagrody na wystawie arabów w Agricultural Hall.

— Ogólna ilość koni, użytkowanych w gospodarstwach wiejskich Wielkiej Brytanji i Irlandji, wynosi 1.569.597, wobec 2.096.728 przed 10 laty.

— Wystawa koni w londyńskiej „Olimpji" w r. 1933 prawdopodobnie się nie odbędzie.

Impreza ta, od lat trzydziestu była zawsze „gwoździem sezonu" w życiu sportowo-jeździeckiem Anglji. Jednakże, w ostatnich latach, przynosiła stale poważny deficyt, mimo to, że pod względem sportowym i hodowlanym stała zawsze na wysokości zadania.

Komitet wystawy, — pod przewodnictwem lorda Lonsdale'a, oddawna ofiarnie współdziałającego w jej organizacji,—ostatniemi czasy pracował nader owocnie, urozmaicając zawody wspaniałemi produkcjami i widowiskami, które wprawdzie cieszyły się wielkiem powodzeniem, ale nie mogły uchronić przed deficytem.

Ostatecznie, Komitet postanowił w r. b. zaniechać urządzenia wystawy.

W całej Anglji przyjęto tę decyzję z wielką troską, pocieszając się tylko, wątpliwą bardzo nadzieją, że uda się jeszcze znaleźć środki i sposoby, w celu zorganizowania w r. 1933 tej imprezy o wszechświatowej sławie.

AUSTRJA.

— Statystyka wyścigów płaskich za rok 1932.

Właściciele stajen:

	Wygr. szyl.
Stajnia Oberweiden	140.152
Oswald Schiller	47.125
Ernest Horvát	33.855
N. Spitzhofer	26.147
Dr. Alfr. Tonelles	22.037
Hr. C. Hugo Seilern	21.697
Hr. Dion. Wenckheim	20.370
H. H. v. Oertzen	20.000

Konie:

	Wygr. szyl.
Ormond, 3 l. po Dagor	65.450
Corvus, 6 l. po Dagor	35.925
Siker, 4 l. po Light Hand	30.000
Erika II, 5 l. po Scarsellino	20.000
Ralo, pln. po Balbinus	13.550
Star, 4 l. po Star and Garter	12.425
Rek, 3 l. po Simson	12.200
Végrehajtó, 2 l. po St. Becan	12.000

Reproduktorzy:

	Wygr. szyl.
Dagor, po Flying Fox	144.910
Light Hand po Sunstar	84.657
Pázmán, po Pardon	67.470
Balbinus, po Horkay	50.622
Simson, po Sanskrit	42.237
Nubier, po Dark Ronald	40.622
Tamar, po Tracery	35.275
Mutatós, po Gascony	27.405
Ossian, po Fels	25.167
Torloisk, po Gallinule	22.110

Żokeje:

	Ilość zwycięstw		Ilość zwycięstw
Szilágyi Fr.	26	Scheibal I.	12
Szabó Ludw. II	19	Kaszian Fr.	9
Gulyás Balint	18	Nagy Géza	8

— **Wyniki większych gonitw zagranicznych.**

Longchamp, 17 kwietnia.

Prix Greffulhe, 40.000 fr. — 2.100 m., dla 3-latków.

1. Antenor, sk. gn. og. (Asterus — Amourette IX) James Schwob, 58, ż. W. Sibbritt.

2. Traghetto (po Rialto), 58, ż. G. Duforez.

3. Bengal (po Parth), 58, ż. C. Elliott.

b. m.: Evremonde, Bleu Horizon, Almaska, Minestrone, Yesan, Scolopax, Bilbao IV.

Wygrane o szyję—³/₄ dł. Czas: 2 : 17, 1, Tot.: 44, 23, 79, 139 : 10.

Saint Cloud, 22 kwietnia.

Prix Boilard, 75.000 fr. — 2.000 m.

1. Goyescas, 5 l. og. gn. (Gainsborough—Zariba) M. Boussac 63½ kg.ż. C. Elliott.

2. Assuérus, 3 l. (po Astérus), 50, ż. A. Rabbe.

3. Tout Vents, 3 l. (po King's Cross), 50, ż. M. Lynch.

b. m.: Lalo, Sagace.

Wygrane o 1—4 dł. Czas: 2 : 14,2. Tot.: 23, 11, 11 : 10.

Longchamp, 23 kwietnia.

75. Prix Biennal, 50.000 fr. — 3.000 m.

1. Gris Perle, 4 l. og. kaszt. (Brabant — Mauve) James Hennessy, 60 kg., ż. R. Brethes.

2.. L'Oiseau Jaune (po Ksar), 54, ż. C. Elliott.

3. Nanaia (po Kircubbin), 52½, ż. C. Bouillon.

b. m.: Courageux, Pourquoi Pas II, Sparklet, Ferular II, Premier Plan.

Wygrane o ½—1½ dł. Czas: 3 : 19,3. Tot.: 21, 12, 14, 12 : 10.

76. Prix Biennal, 50.000 fr. — 2.000 m.

1. Le Cacique, 3 l. og. gn. (El Cacique — Rosefocks) R. Fouard, 58 kg., ż. R. Brethes.

2. Pantalon, (po Scaramouche), 58, ż. A. Rabbe.

3. Negundo (po Banstar), 58, ż. C. Elliott.

b. m.: Reynolds, Cecias.

Wygrane o szyję — 2 dł. Czas: 2 : 09,3 Tot.: 35, 12, 11 : 10.

Newmarket, 26 kwietnia.

Two Thousand Guineas Stakes, 10.750 Ł — 1.600 m. dla 3-latków:

1. Rodosto, og. kaszt. (Epinard — Ramondie) Pricsse de F.-Lucigne 57¹/₄ kg., ż. R. Brethes (koń francuski). .

2. King Salmon, og. gn. (Salmon Trout—Malva), Sir Cunliffe — Owen, 57¹/₄ kg., ż. H. Wragg.

3. Gino, 3 l. og. siwy (Tetratema — Teresina), ks. Aga Khan, 57¹/₄, ż. C. Elliott.

4. Brunswick.

Wygrane o 1—³/₄ dł. Zakłady 9 : 1, 25 : 1, 100 : 6.

Biegało 27 koni. Czas: 1 : 40,4.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161 Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 13**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ¹/₂ strony 100 zł., ¹/₄ strony 50 zł. ¹/₈ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyrazy. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10. W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. **WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.**

Drukarnia Techniczna Sp. Akc. Warszawa, Czackiego 3-4. Okładkę zdobił Gustaw Mucharski

Drukarnia Techniczna Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5.